Na str. 3: „Rola kobiety w Polsce jutra”

10 GR

Warszawa, piątek 17 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 17 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Zmierzch dawnych bogów

(k) Dużą rolę w życiu politycznem Niemiec odgrywały żywioły konserwatywne. Były one podstawą potęgi pruskiej, a za pośrednictwem Prus i pod przewodnictwem Bismarcka doprowadziły do zjednoczenia Niemiec. Po rewolucji z 1918 r. nie pogodziły się z nowym stanem rzeczy i były stałym czynnikiem opozycji przeciwko republice weimarskiej.

Przewrót socjalistyczno-narodowy wzbudził nadzieję w kołach junkierskich, że powrócą dawne, dobre czasy. Nadzieje te zawiodły. Okazało się, że ruch socjalistyczno-narodowy ma swoje własne cele. Przedewszystkiem chce on opierać się równomiernie na wszystkich warstwach narodu niemieckiego. W dziedzinie polityki rolnej pragnie stworzyć możliwie największą ilość drobnych i średnich gospodarstw rolnych, a więc uderza w popieraną przez konserwatystów większą własność rolną. W zakresie polityki zagranicznej pragnie zjednoczyć w państwie niemieckiem wszystkich Niemców, a więc nie zgadza się na traktowanie „Drang nach Osten" popierany przez konserwatystów jako wyłączny kierunek ekspansji niemieckiej. Takich różnic zarysowało się o wiele więcej.

Stąd rząd socjalistyczno - narodowy zaczął stopniowo osłabiać siły konserwatystów. Początek dało rozwiązanie stronnictwa niemiecko-narodowego. Dalej poszło likwidowanie prasy, wreszcie zlikwidowano podbudowę siły konserwatystów przez rozwiązanie lóż staropruskich.

Nie trzeba się jednak łudzić, że siły konserwatystów zostały całkowicie zlikwidowane. Najbliższa przyszłość pokaże, czy będą oni jeszcze dalej czynnikiem ważkim w polityce niemieckiej.

Wojska rasa Desty
Cofają się w nieładzie
Ofenzywa gen. Graziani na południu

Na froncie północnym urzędowe źródła włoskie nie miały do zanotowania dziś nic, oprócz z ożywionych wywiadów lotniczych.

Agencja Reutera donosi, że komunikacja pomiędzy Aduą a Makalle jest obecnie przecięta. Agencja Reutera, opierając się na informacjach z Addis Abeby, wyraża przypuszczenie, że dowódcy wojsk abisyńskich na północy mogliby nawet zająć miasto, ale ze względów taktyki wojennej nie decydują się na ten krok. Rząd abisyński świadomie wstrzymuje ogłaszanie wiadomości o powolnem, ale stałem posuwaniu się naprzód wojsk rasa Sejuma, rasa Kassy i innych dowódców na froncie północnym.

Doniesienia innych korespondentów angielskich z frontu północnego stwierdzają, że sytuacja od dłuższego czasu nie uległa zasadniczym zmianom. Plan wielkiego natarcia włoskiego na południe od Makalle został podobno zaniechany wobec akcji dywersyjnej oddziałów abisyńskich w rejonie Tembien. Walki w ostatnim okresie na froncie północnym sprowadzają się do ciągłych potyczek.

Na froncie południowym, według urzędowego komunikatu włoskiego, rozpoczęła się ofensywa armji gen. Graziani'ego przeciw wojskom rasa Desta pod Daua - Parma. Według informacyj francuskich z Rzymu, wojska włoskie posunęły się o 60 km. naprzód. Według informacyj angielskich, bitwa na froncie somalijskim trwa trzy dni.

Operacje włoskie rozwijają się na północno - zachód od Dolo. Armja rasa Desta, stawiająca czoło natarciu włoskiemu, liczy około 60.000 ludzi. Armja ta cofa się z wielkiemi stratami. Gen. Graziani przeszedł w niedzielę do ofensywy, widząc, że wojska abisyńskie posuwają się naprzód w kierunku Dolo pomiędzy Ganale Doria i Daua Parma.

Wojska włoskie atakujące składają się częściowo z oddziałów Dubatów, częściowo z oddziałów włoskich zmotoryzowanych. Samoloty włoskie bombardowały główną kwaterę rasa Desty oraz zbrojne oddziały abisyńskie. W ciągu pierwszych dwóch dni bitwy Abisyńczycy walczyli zaciekle o każdą piędź ziemi. Wojska gen. Graziani rzuciły na Abisyńczyków czołgi i samochody pancerne, które ogniem karabinów maszynowych kładły pokotem szeregi wojowników rasa Desta. Atak ten zmusił wojska abisyńskie do odwrotu, który przybrał wkońcu rozmiary dużej porażki. Gen. Graziani zamierza prowadzić dalej operacje bez przerwy i sądzi, że uda mu się całkowicie zlikwidować niebezpieczeństwo, grożące lewemu skrzydłu ze strony wojsk rasa Desta. Gdyby osiągnął ten cel, mógłby centrum i prawe skrzydło swej armji we względnem bezpieczeństwie posuwać naprzód w kierunku Dzidzigi i Hararu.

Cios w plecy Abisynji
Bunt koło jeziora Tsana

Korespondent PAT. w Asmarze donosi, że według otrzymanych tam wiadomości, w prowincji Godzam wybuchła rewolucja.

Na podstawie doniesień korespondenta PAT i telegramów z rozmaitych źródeł prowincja Godzam, w której znajduje się jezioro Tsana, nastrojona była oddawna wrogo wobec władz centralnych w Addis-Abeba. Przed paru laty wielkorządca tej prowincji ras Hailu został podobno otruty. Uchodźcy z tamtych okolic opowiadają, iż wojska tej prowincji zbuntowały się przeciwko rządowi centralnemu i stoczyły krwawą walkę z wojskami rządowemi w okolicach Debra Markos. W walce tej wojska rządowe miały ponieść porażkę. Położenie ma być do tego stopnia poważne, iż negus wysłał pospiesznie znaczne oddziały ze stolicy celem zgniecenia powstania.

O pewnych rozruchach w tej prowincji nadchodziły doniesienia już przed 10 dniami. Najstarszy syn otrutego jakoby w swoim czasie Rasa Hailu trzymany jest obecnie w Addis-Abeba pod silną strażą, gdyż panuje obawa, aby zwolennicy jego nie dokonali próby uwolnienia go z więzienia.

Pierwsze apelacje
skazanych bojowców z O.U.N.

W dniu wczorajszym minął termin na wniesienie zapowiedzi apelacji w sprawie terorystów ukraińskich skazanych na wysokie kary przez Sąd Okręgowy za należenie do O. U. N. i zamordowanie min. Pierackiego. W myśl obowiązującej procedury, w ciągu trzech dni od ogłoszenia wyroku, oskarżony, jeśli jest z niego niezadowolony, musi zapowiedzieć wniesienie apelacji. Po otrzymaniu zapowiedzi apelacji Sąd Okręgowy przystępuje do sporządzenia uzasadnienia wyroku.

Dotychczas wpłynęły do Sądu Okręgowego dwa pisma zapowiadające apelację: jedno od osk. Karpyńca, którego obrońcą, jak wiadomo był adw. Szłapak, oraz osk. Myhala, który się sam bronił.

Przypuszczać należy, że reszta zapowiedzi apelacji wpłynie w ciągu dnia dzisiejszego, gdyż zapewne zostały nadane przez obrońców oskarżonych we Lwowie.

Gen. Graziani rozgromił
wojska abisyńskie na południowym froncie

PARYŻ, 16. 1. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według otrzymanych tam doniesień, rozpoczęta w dniu 12-tym stycznia przez gen. Grazianiego bitwa z wojskami rasa Desta zakończyła się całkowitem zwycięstwem włoskiem. Straty Abisyńczyków są jakoby bardzo znaczne.

Nota dyplomatyczna na notę
Incydenty na Dalekim Wschodzie
między Mandżukuo a republiką mongolską

MOSKWA, 16. 1. (PAT.). Agencja Tass donosi z Ułanbator, że nastąpiła wymiana not pomiędzy rządami mongolskiej republiki ludowej i Mandżu-Kuo w sprawie zaatakowania w dniu 19 grudnia 1935 r. posterunku granicznego mongolskiego Bułun Dersun przez wojska japońsko-mandżurskie.

No notę protestacyjną rządu mongolskiego z dn. 22 grudnia 1935 r., Minister Spraw Zagranicznych Mandżu-Kuo odpowiedział dn. 25 grudnia notą, w której oświadcza, że incydent i starcie pomiędzy oddziałem japońsko-mandżurskim a posterunkiem granicznym mongolskim odbyło się rzekomo na terytorjum mandżurskiem wskutek pogwałcenia granicy przez żołnierzy mongolskich. Nota grozi, że Mandżu-Kuo „przedsięweźmie energiczną akcję bez względu na konsekwencje".

Z racji próby oddziału japońsko-mandżurskiego, który w dn. 24 grudnia 1935 r. usiłował ponownie zaatakować posterunek mongolski Bułun-Dersun, która to próba została udaremniona przez mongolską straż pograniczną, Minister Spraw Zagr. Mandżu-Kuo w dn. 28 grudnia ponownie wystosował notę do rządu mongolskiego, w której oświadcza, że incydent ten polegał na zaatakowaniu oddziałów mandżurskich, usposobionych pokojowo przez wojska mongolskie. Mandżu-Kuo składa z tego tytułu protest, ponawiając groźbę, że „będzie zmuszone przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki w celu własnej obrony".

W odpowiedzi na obie noty mandżurskie, rząd mongolski wystosował dn. 12 bm. notę do rządu Mandżu-Kuo, w której oświadcza, że charakter i ton obydwu not mandżurskich „stanowią ponowne potwierdzenie złej woli rządu mandżurskiego".

Nocna strzelanina
na ulicach Łodzi

ŁÓDŹ, 15. 1. Dziś o godz. 19.30 dwóch policjantów przy zbiegu ulic Południowej i Kilińskiego zauważyło dwóch podejrzanych osobników z tobołami. Osobnicy ci weszli do bramy domu nr. 39 przy ul. Południowej. W momencie, gdy policjanci chcieli ich wylegitymować, wydobyli rewolwery. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny Czesław Palczewski, lat 39, dawno poszukiwany bandyta, drugiego zaś, Józefa Kamionkę, obezwładniono. Ranny został również jeden policjant.

Przy bandytach znaleziono rewolwery, większą ilość amunicji, maski, sztylety i lampki elektryczne. Jak się okazało, byli oni sprawcami napadu, dokonanego dziś na mieszkanie niejakiej Freimanowej przy ul. Kilińskiego 33.

Niesłychana zwyżka
cen na banany

Na rynku owoców południowych nastąpiła w ostatnich dniach gwałtowna zwyżka cen bananów. Hurtownicy owocowi powołując się na zmniejszony dowóz bananów do dojrzewalni gdyńskich, podnieśli cenę tych owoców o blisko 40 proc. tak, że banany podrożały w detalu z 3 zł. 50 gr. na 5 zł. za kg.

Popłoch w Nowym Jorku
Olbrzymie miasto w ciemnościach
w ciągu paru godzin

NOWY JORK, 16. 1. (PAT.). Wskutek krótkiego spięcia i wynikłego stąd pożaru w głównej elektrowni nowojorskiej, większa część miasta na północ od 50-ej ulicy pozbawiona była przez parę godzin prądu elektrycznego.

Około 60.000 pasażerów kolei podziemnej było przez ten czas unieruchomione w tunelach kolejowych. Ruch na ulicach całkowicie zamarł. Wszystkie światła pogasły. Na dworcach kolejowych zapanowała panika.

Zarząd miejski zmobilizował niezwłocznie całą policję i straż ogniową w liczbie około 25.000 ludzi, obsadzając szereg ważniejszych punktów, a w szczególności dzielnicę przylegającą do 5-ej avunue, gdzie mieszczą się najwspanialsze magazyny nowojorskie.

Dopiero późnym wieczorem Edison Comp. zdołała nawiązać łączność z wielką elektrownią przy wodospadach Niagary, skąd narazie dostarczany będzie prąd dla Nowego Jorku.

Czy Hauptmann będzie stracony?
Jeszcze jedno odwołanie do sądu

NOWY JORK, 16. 1. (ATE.). Duchowny więzienia w Trenton oświadczył Hauptmannowi, zasądzonemu na karę śmierci za zamordowanie dziecka płk. Lindbergha, że prośba jego o odroczenie egzekucji została odrzucona. Hauptmann przyjął tę wiadomość spokojnie. Następnie Hauptmann odbył krótką rozmowę ze swą żoną, która go odwiedziła w więzieniu.

Przygotowania do wyznaczonej na jutro egzekucji są na ukończeniu.

TRENTON, 16. 1. (PAT.). Obrońcy Hauptmanna odbyli z nim w jego celi rozmowę, w następstwie której Hauptmann podpisał drugie odwołanie do Sądu Najwyższego o ponowne rozpatrzenie sprawy. Odwołanie to przewiezione zostało przez obrońców do Waszyngtonu, gdzie dzisiaj przedłożone będzie Sądowi Najwyższem.

B. minister Butkiewicz
dyrektorem tramwajów

Jak się dowiadujemy, inż. Butkiewicz po zrzeczeniu się teki Ministra Komunikacji otrzymal propozycję objęcia stanowiska dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie. Inż. Butkiewicz propozycję przyjął.

Nominacja nowego dyrektora największego przedsiębiorstwa miejskiego w Warszawie nastąpił z dniem 1 lutego.

W nocy ściska mróz
Wiatry zmieniają kierunek

W ciągu ostatniej doby w całej Polsce nastąpiło ochłodzenie, a nocą mróz osiągnął 16 stopni przy Morskiem Oku i na Hali Chochołowskiej, 15 stopni w Worochcie, 14 w Krynicy, 13 w Siankach, 12 w Rabce i Szczawnicy, 8 w Dziśnie, 7 w Krakowie, Pucku, Zaleszczykach, Częstochowie i Katowicach.

W godzinach popołudniowych panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem, na pozostałym zaś obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Cieszynie i Zaleszczykach, 1 st. w Kaliszu i Gdyni, 0 st. w Przemyślu, Lublinie, Łucku, Białymstoku i Bydgoszczy, 1 st. mrozu w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Tarnopolu, Pińsku, Brześciu nad Bugiem i w Grodnie, 2 w Poznaniu i Krakowie, 3 w Suwałkach i Wilnie, 4 w Zakopanem i na Hali Gąsienicowej.

Dziś po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia. Jedynie w dzielnicach północno-wschodnich możliwy przelotny śnieg. W górach umiarkowany — pozatem lekki mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe. (Wczoraj mieliśmy północno - zachodnie i zachodnie).

Nie należy być krótkowzrocznym
System dostaw dla armji
podlega surowej krytyce

Organizacje samorządu gospodarczego zainteresowały się polityką dostaw do armji i wysuwają w tej mierze szereg krytycznych uwag i postulatów.

Dostawy wojskowe skoncentrowane są obecnie w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych albo też wykonywane są przez wytwórnie wojskowe. Przy dostawie butów dla żołnierzy wprowadzono specjalny typ obuwia, który wykonywać można jedynie sposobem mechanicznym, przy pomocy maszyn bardzo kosztownych, a w kraju niewyrabianych. Dostawy obuwia są wskutek tego wykonywane przez wytwórnie wojskowe i przez kilka większych fabryk mechanicznych.

Podobnie przedstawia się kwestja szycia mundurów i bielizny dla armji. Dostawa tych artykułów skoncentrowana jest w zakładach umundurowania.

Skoncentrowanie wytwórczości sprzętu taborowego wywołało ten skutek, że normy wozów wojskowych nie przenikają do prywatnego użytku. Również produkcja przedmiotów ubocznych, jak np. skrzynek amunicyjnych, które nie stanowią żadnej tajemnicy, skoncetrowana jest w wielkich fabrykach.

Sfery gospodarcze podnoszą, iż wskazanem jest, aby możliwie jaknajwiększa ilość przedsiębiorstw już w czasach pokojowych wykonywała dostawy i roboty dla armji, gdyż jest to najprostszy sposób przystosowania produkcji krajowej do potrzeb wojennych.

Koncentracja produkcji w kilku zaledwie fabrykach jest w czasie wojny wysoce niewskazana, przyczem wątpliwem jest, aby w razie wojny czynne obecnie dla wojska fabryki podołać mogły zwiększonemu zapotrzebowaniu. Również mniejsze warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze powinny być w czasie pokojowym wdrażane w produkcję na potrzeby armji.

Organizacje samorządu gospodarczego postanowiły podjąć zabiegi o zmianę polityki dostaw dla armji oraz o powoływanie do wojskowych komisyj przetargowych i odbiorczych rzeczoznawców z list przedłożonych przez samorząd gospodarczy.

Pogrzeb Ordynata z Nieświeża
przy dźwiękach pieśni ułańskich

W środę odbył się w Nieświeżu przy niezwykle licznym udziale arystokracji z całej Polski i szlachty kresowej oraz urzędników ordynackich pogrzeb ś. p. ks. Albrechta Radziwiłła, XVI ordynata nieświeżskiego i XIII kleckiego. Od godz. 7-ej rano odprawiano Msze św. w kaplicy zamkowej, gdzie na katafalku spoczywała trumna w powodzi wieńców wśród których znajdował się wieniec nadesłany przez spowinowaconego z Radziwiłłami eks-cesarza Wilhelma.

Około dziewiątej wjechał na dziedziniec zamkowy szwadron 10 pułku ułanów, którego zmarły książę był oficerem w czasie wojny polsko - bolszewickiej i przedstawiciele 1-go krechowieckiego i 25-go oraz szwadron i orkiestra 27 nieświeskiego pułku ułanów. Po drugiej stronie dziedzińca zgrupowały się delegacje szkół budowanych przez Zmarłego, gimnazjum z Nieświeża i Klecka, zarządu miejskiego, delegacje starostwa, gmin, urzędników kolejowych, cechów rzemieślniczych za sztandarami oraz włościaństwa.

Parę minut po dziesiątej urzędnicy ordynaccy wynieśli trumnę na dziedziniec zamkowy i złożyli ją na karawan. Na trumnie leżała szabla oficerska i czapka ułańska.

Z baszt zamku nieświeskiego zabrzmiały fanfary rogów myśliwskich, których dźwięki poparokroć odbijały się echem o mury zamkowe.

Z krużganka przemawiali kolejno: poseł Szymanowski, hr. Jundziłł, rtm. 10 pułku ułanów Szczawiński, oraz rtm. 1 pułku Krechowieckiego Perektadowski.

Wzruszające było przemówienie marszałka dworu nieświeskiego Jodki - Narkiewicza, staruszka, który żalił się, że już trzeci raz musi żegnać w imieniu oficjalistów ordynatów nieświeskich. Po przemówieniu Maurycego hr. Potockiego w imieniu przjaciół zabrzmiały znów tym razem po raz ostatni rogi i kondukt pogrzebowy ruszył, prowadzony przez J. E. ks. biskupa pińskiego, Bukrabę.

Na czele jechały oddziały ułańskie i orkiestra 27 pułku. Przed kościołem farnym odegrano dwie piosenki wojskowe: „Ułani, ułani" i „Jak to na wojence ładnie".

Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. biskp Bukraba w asyście kanoników: ks. Aleksandrowicza i Tatarkiewicza, poczem wygłosił przemówienie, podkreślając złote serce i głębokie przywiązania do wiary Zmarłego.

Po odprawieniu egzekwij zniesiono trumnę do grobów rodzinnych. Zwłoki ś. p. ks. Albrechta spoczęły w dużej krypcie o wysokiem sklepieniu obok ks. Stanisława, adjutanta marszałka Piłsudskiego, oficera 3 pułku ułanów, poległego podczas wojny polsko - bolszewickiej.

W podziemiach kościoła spoczęła 142 trumna radziwiłłowska.

Perony nienadające się do użytku
Kosztowały 1,5 milj. zł.
Dalsze aresztowania w aferze kolejowej

Na początku grudnia r. ub. donosiliśmy o wielkich nadużyciach, popełnionych w kolejnictwie, a zwłaszcza przy robotach, prowadzonych na odcinkach Warszawa — Łowicz — Skierniewice — Łódź. W związku z wykryciem afery zostało aresztownych cały szereg pracowników kolejowych, przedsiębiorców i dostawców. Nadużycia sięgają olbrzymich sum, idących w miljony złotych.

Śledztwo prowadzone przez sędziego Demanta zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio wyszły na jaw nowe nadużycia przy robotach, prowadzonych w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego. Przed zelekryfikowaniem węzła przebudowano na linjach Warszawa — Otwock i Warszawa — Pruszków perony dworcowe. Perony te, po zbadaniu przez komisję techniczną, uznane zostały za nienadające się do użytku i ulegną rozbiórce.

Budowę peronów prowadził przedsiębiorca Benjamin Beregał, zam. przy ul. Jagiellońskiej 22. Beregała w dniu wczorajszym aresztowano i osadzono w więzieniu. W związku z wykryciem nadużyć przy budowie peronów zawieszony został jednocześnie w czynnościach inż. Przedpełski, który z ramienia Ministerstwa Komunikacji doglądał prowadzonych robót. Aresztowany został również i oddany następnie pod dozór policyjny Stanisław Agden, kierownik ruchu w Skierniewicach.

Koszt budowy peronów wyniósł około półtora miljona złotych. Aresztowany przedsiębiorca Beregał jest właścicielem kilku dochodowych will w Falenicy i Radości oraz kilku placów w Warszawie. Dzięki energicznemu śledztwu również i w tym wypadku możliwe straty z tytułu nadużyć, jakie mogło ponieść Ministerstwo Komunikacji, zostały całkowicie zabezpieczone na majątkach dostawców i przedsiębiorców.

Prymas Polski
Wzywa prasę polską
do obrony małżeństwa i rodziny polskiej

Na tegorocznej akademji ku czci św. Rodziny w Poznaniu J. Em. ks. kardynał Prymas wygłosił przemówienie, które ze względu na swoją treść nabiera szczególnej wagi. J. E. zwrócił uwagę na rolę, jaką czasopisma i wydawnictwa winny odegrać w obronie małżeństwa katolickiego i rodziny katolickiej. Dotychczas ten ważny odcinek w życiu społecznem nie jest dostatecznie wyzyskany.

Co więc nawet pisma, które uważają się za katolickie i niejednokrotnie stwierdzają swój katolicki charakter, popełniają pod tym względem rażące błędy. Tak wiele bowiem znajduje się w tych pismach drwin z cnót małżeńskich, podawanych w formie żartów, nie mówiąc już o feljetonach i odcinkach powieściowych, że nie może to pozostać bez ujemnego wpływu na najszersze warstwy społeczne.

Wreszcie beletrystyka dzisiejsza, która wychodzi nawet z rąk katolickich pisarzy, daje częstokroć takie obrazy upadku małżeństwa, że muszą one budzić najżywsze zastrzeżenia. Wszystko to godzi w świętość i doniosłość rodziny polskiej i katolickiej.

Apelem, by wszyscy władający piórem stanęli do obrony rodziny, zakończył Prymas Polski to doniosłe przemówienie.

Echa zagraniczne
mowy min. Becka

WE FRANCJI.

PARYŻ, 15.1. (PAT). Pierwszy komentarz na temat exposé pojawił się dzisiaj w godzinach popołudniowych w „Itransigeant" w dłuższym artykule p. t.: „Sojusz polsko - francuski pozostaje rzeczywistością" publicysta Thouvenin z zadowoleniem podkreśla, że mowa polskiego ministra Spraw Zagranicznych rozproszyła wszelkie niepewności, jakie mogły istnieć co do sojuszu między obu krajami.

PARYŻ, 15.1. (PAT). St. Brice w „Le Journal" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony omówieniu przemówienia min. Becka. Wskazując na wstępie na zbieżność polityki polskiej z polityką francuską, St. Brice pisze, że polityka równowagi między Berlinem i Moskwą prowadzona przez Polskę, wywołała żywą opozycję ze strony Sowietów. Jednakże taktyka ta była bezsprzecznie korzystna dla Polski. Pozwoliła ona Polsce na znakomite umocnienie swej sytuacji i doprowadziła do zbliżenia z umiarkowanemi elementami ukraińskiemi.

W NIEMCZECH

„Boersen Ztg." pisze o ostrej odprawie, z jaką spotkało się usiłowanie podejmowania jednostronnych działań przez nadużycie Ligi Narodów. W ustępie, mówiącym o stosunkach do Anglji oraz Włoch, dziennik dopatruje się aluzji, że Polska nie zamierza akceptować bez zastrzeżeń dalszych życzeń, idących z Londynu, na temat już przeprowadzonego współdziałania w polityce sankcyj.

Reasumując, „Boersen Ztg." oświadcza, iż mowę ministra Becka ocenić należy jako moment uspokojenia i konsolidacji polityki zagranicznej w Europie Wschodniej.

Nowy minister komunikacji
objął wczoraj urzędowanie

Wczoraj w Ministrestwie Komunikacji odbyło się pożegnanie ustępującego ministra inż. M. Butkiewicza oraz powitanie nowomianowanego ministra płk. dypl. J. Ulrycha.

W imieniu zgromadzonych podskretarz stanu p. Piasecki zwrócił się do p. ministra Butkiewicza z przemówieniem, w którem zaznaczył, że jako podwładny nie jest powołany do oceniania pracy ustępującego ministra Komunikacji, którego zasługi najlepiej ocenił Pan Prezydent Rzeczypospolitej, udzielając mu wysokiego odznaczenia, jednak nie może nie wspomnieć o pracach, jakich dokonano pod kierownictwem p. min. Butkiewicza. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie, iż wskutek celowych posunięć taryfi podniesiono dochodowość kolei.

Następnie zabrał głos pan minister Butkiewicz, zaznaczając w zwięzłem przemówieniu, iż plon prac dokonanych nie jest tylko dziełem ministra Komunikacji, lecz i wszystkich bliższych i dalszych jego współpracowników. Skolei pan minister Ulrych wygłosił przemówienie, stwierdzając że min. Butkiewicz odchodzi silniejszy niż był, kiedy przychodził.

Proces księżny Lubomirskiej
o przyznanie jej prawa ubogich

W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była wczoraj skarga kasacyjna na odmówienie przyznania prawa ubogich księżnie Lubomirskiej, w wytoczonej przez nią sprawie p. Murawskiej. Sprawa cała powstała w związku ze spadkiem pozostawionym przez Jakóba hr. Potockiego.

Jak wiadomo, prawie cały jego majątek został przeznaczony na fundację. Jednak rodzina zmarłego w osobie księżnej Lubomirskiej dowiedziała się, że na jeden dzień przed śmiercią hr. Jakób Potocki „sprzedał" dwie ogromne kamienice w Alejach Ujazdowskich 34 i Tamka 47-b p. Michalinie Murawskiej, która ostatnio opiekowała się chorym hrabią. Wobec tego rodzina, która stanęła na stanowisku, że cały majątek pozostawiony przez hr. Potockiego oprócz przeznaczonego na fundację, powinien przejść w drodze zwykłego spadkobrania, wytoczyła proces p. Michalinie Murawskiej o zwrot obydwu kamienic, wartości około miljona złotych. Księżna Lubomirska jednocześnie prosiła Sąd Okręgowy o przyznanie jej prawa ubogich na prowadzenie tej sprawy, gdyż wpis sądowy od tak wartościowego powództwa wynosiłby około 15.000 zł. Ks. Lubomirska tłumaczy, że takiej sumy nie pozwala jej wnieść do sądu jej stan materjalny.

Zarówno Sąd Okręgowy i jak i Sąd Apelacyjny zajęły odmowne stanowisko i nie udzieliły ks. Lubomirskiej prawa ubogich.

Rozszerzenie sankcyj
w obradach gabinetu angielskiego

LONDYN, 15.1. (PAT). Gabinet brytyjski odbył dziś półtoragodzinne posiedzenie, poświęcone przeważnie omówieniu zagadnień, wchodzących w zakres polityki zagranicznej, oraz sprawie obrony W. Brytanji.

W sprawie sankcyj naftowych gabinet brytyjski stanąć miał na stanowisku, że, o ile chodzi o zasadnicze traktowanie tej sprawy przez rząd brytyjski, to W. Brytanja ocenia kwestję rozszerzenia sankcyj, jako zagadnienie kolektywne Ligi Narodów. Jakkolwiek decyzja dalszego rozszerzania sankcyj, lub wprowadzenia w życie embargo naftowego jest przeto sprawą zbiorowej decyzji Ligi. W. Brytanja nie uważa się za powołaną do występowania w tej sprawie z inicjatywą, ale niewątpliwie przyczyni się ze swej strony do nadania stosownej uchwale Ligi Narodów pełnej mocy, o ile Liga podobną uchwałę powełmie.

Zlikwidowanie szajki włamywaczów
w Milanówku

W wyniku przeprowadzonej obławy, pod kierunkiem komendanta p. p. w Grodzisku Mazowieckim, komisarza, Marjana Budzyńskiego, przy współudziale komendanta posterunku w Milanówku, Stanisława Kuziemskiego i służby śledczej, zlikwidowano wczoraj drugą szajkę włamywaczów, która popełniła szereg kradzieży na terenie Milanówka. Uczestnikami szajki byli: Józef Rusin i Paweł Bliźniak (Dzika 4 „cyrk"), obaj wielokrotnie notowani i karani, których aresztowano i osadzono w więzieniu Mazowieckim — do dyspozycji władz śledczych.

Od ujętych włamywaczów, jak również od paserów, zamieszkałych na terenie Warszawy, odebrano część skradzionych rzeczy. Okazuje się, że Milanówek jest często odwiedzany przez włamywaczów, zamieszkałych poza obrębem tej miejscowości, którzy przyjeżdżają tu na „gościnne występy".

Pod zarzutem zabicia żyda
2 członkowie Stronnictwa Narodowego przed sądem

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa Władysława Niewęgłowskiego i Pawła Grudnia, oskarżonych o zamordowanie Joska Feniga.

Według ustaleń dochodzenia i Sądu Okręgowego przebieg zajścia był następujący:

We wsi Lichty powiatu radzyńskiego odbywało się zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem poruszane było m. in. zagadnienie żydowskie. Po zebraniu część uczestników jego spotkała po drodze Joska Feniga i kiedy ten zachował się wobec nich arogancko, rzucili się na niego i pobili go. Wskutek doznanych obrażeń, niedługo potem Fenig zmarł.

Mimo, iż w Sądzie Okręgowym stawiło się szereg świadków, ustalających, że oskarżeni w chwili dokonywania przestępstwa znajdowali się jeszcze na zebraniu, z którego wyszli w godzinę po dokonaniu zabójstwa, Sąd nie dając wiary tym świadkom, skazał obydwu po 5 lat więzienia.

W motywach wyroku Sąd Okręgowy stwierdza, że świadkowie odwodowi, jako członkowie Stronnictwa Narodowego niewątpliwie chcą bronić oskarżonych, a ponieważ powszechnie wiadomem jest, że tylko Stronnictwo Narodowe prowadzi akcję antysemicką, Sąd Okręgowy wyszedł z założenia, że nikt inny, jak tylko dwaj oskarżeni mogli zabić Feniga. Obojętny również dla Sądu Okręgowego był fakt, że jedyni świadkowie oskarżenia, dwaj żydzi, złożyli zeznania jaskrawo ze sobą sprzeczne.

Wizyta króla rumuńskiego
w Białogrodzie

Poselstwo królewskie rumuńskie w Warszawie donosi:

Wizyta króla rumuńskiego Karola II-go w Białogrodzie trwała zaledwie kilka godzin. Wizyta miała charakter ściśle prywatny. Król wziął udział w polowaniu.

Arcyksiążę Antoni Habsburg nie był obecny przy tej wizycie. Krążące na temat tej wizyty pogłoski, usiłujące przypisać jej inny charakter, są bezpodstawne.

Toruński fotograf
mimowolnym zabójcą dziecka

TORUŃ, 16.1. (Tel. wł.). Wczoraj przy ul. B. Głowackiego na Mokrem miało miejsce niezwykle tragiczne zajście, które pociągnęło za sobą śmierć 7-letniego Kazia Stolińskiego. W głębokim dole, na terenie posesji Lisewskiego, bawiło się ośmiu chłopców w wieku od lat 7 — 12. Dzieci rozpaliły ognisko, skakały wokół niego, śpiewając. Tymczasem w sąsiedztwie tej posesji pracował w swym ogrodzie Franciszek Jakowczyk, właściciel znanej w Toruniu firmy fotograficznej. Przypuszczając, że chłopcy do rozpalania ogniska użyli drewna z jego płotu, podbiegł do nich i, grożąc deską, wyjętą ze sztachet, rozpędzał bawiącą się gromadkę. Jednego z rozbiegających się chłopców uderzył dwukrotnie, nie czyniąc mu poważniejszej krzywdy. Kiedy uderzył jednak pozostającego w tyle 7-letniego Kazimierza Stolińskiego, ten upadł bez przytomności na ziemię. Jakowczyk nie interesując się losem dziecka, powrócił do swego ogrodu. W kilka minut później leżącego chłopca znalazł kołodziej Franciszek Wiśniewski, dozorujący realność Lissowskiego. Widząc, że malec nie daje znaku życia, wspólnie z przypadkowo spotkanym sierżantem Rolewskim zanieśli go do lekarza, który stwierdził zgon dziecka. Zabójcę wkrótce przytrzymano i osadzono w areszcie policyjnym. Przy przesłuchaniu przez policję aresztowany oświadczył, że do zabójstwa się nie poczuwa, gdyż, jego zdaniem, chłopiec zmarł wskutek upadku, czy też przestrachu na atak serca. Istotną przyczynę śmierci ustali sekcja sądowo - lekarska.

Pożar wsi Pawłowice
Straty wynoszą 15.000 zł.

We wsi Pawłowice, gm. Komorniki, pow. Grójeckiego, w zagrodzie Szczepana Pawlaka, wybuchł pożar o godz. 22-ej. Ogień rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego pastwą szalejącego żywiołu padły: 3 domy mieszkalne, 6 stodół (w tej liczbie 5 ze zbożem), 3 chlewów, 4 świnie, oraz różne narzędzia gospodarskie. Straty w przybliżeniu wynoszą 15.000 zł.

Przyczyna pożaru — nieustalona. Akcję ratunkową prowadziły okoliczne straże ogniowe ochotnicze.

Na Zamku

WARSZAWA, (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj na uroczystej audjencji w obecności ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, szefa kancelarji cywilnej dr. Świeżawskiego, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally'ego, metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce, Dyonizego.

W czasie tej audjencji ks. metropolita Dyonizy wręczył p. Prezydentowi uchwałę Świętego Synodu kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 listopada 1935 r. o modłach żałobnych za duszę marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego.

Tradycyjny pochód
pod Krzyż Traugutta

Na odbytem zebraniu przedstawicieli związków sfederowanych i organizacyj społecznych postanowiono w przeddzień rocznicy styczniowej, t. j. we wtorek dnia 21 b. m. zorganizować tradycyjny pochód pod Krzyż Traugutta. Zbiórka o godz. 18-je na pl. Piłsudskiego, skąd po złożeniu przez weteranów 1863 roku wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza wyruszy pochód w stronę Cytadeli. Manifestacja zakończy się złożeniem wieńca pod Krzyżem Traugutta, przemówieniem oraz odegraniem pieśni powstańczych.

Wyjazd
ministrów holenderskich

POZNAŃ, 15.1. (PAT). O północy ministrowie holenderscy odjechali na dworzec kolejowy, skąd udali się w drogę powrotną do ojczyzny.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 16 stycznia

Dewizy: Belgja 89.55; Holandja 360.45; Londyn 26.22; Nowy Jork (kabel) 5.28¼; Oslo 131.70; Paryż 35.00½; Praga 21.97; Szwajcarja 172.60; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26; rubel złoty 4.79½; dolar złoty 9.02½; marki niem. 130.50; funty ang. 26.22.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.50 (w proc.); 5 pr. konwersyjna 64.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 79.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 58.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. listy zast. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 47.13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.50.

Akcje: Bank Polski 96.75; Starachowice 33.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 94.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 72.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 70.25 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki po 100 zł.) 77.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kig.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi st. 12 — 12.25, owies I-szy stand. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi stand. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20 — 21, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 95 — 105, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125—135, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 28—30, gat. I-D 26—28, gat. I-E 25 — 26, gat. II B 23.50—25.50, gat. II-D 22.50—23.50, gat. II-F 21.50—22.50, gat. II-G 20.50—21.50, mąka żytnia „wyciągowa" i I gat. 21—21.50, I gat. do 55 proc. 20.50 — 21,00, gat. II-gi 16—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11—11,50, średnie i miałkie 10—10.50, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22.50—23.

Posłowie o prześladowaniu Polaków w Niemczech

Apel do ministra Becka

o kontakt z opinją publiczną

W sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się wczoraj przez cały dzień dyskusja nad exposé p. min. Becka. Była ona bardzo obszerna, ale nie wniosła żadnych bardziej interesujących momentów.

POLACY ZAGRANICĄ

Pos. Walewski omawiał położenie Polaków zagranicą i zapytywał p. ministra, czy zagwarantowane w swoim czasie emigrantom polskim we Francji warunki prawne pobytu, zostały dotrzymane, czy też strona francuska nie licząc się z ich istnieniem, wysiedla przymusowo tych, którzy kapitał swej pracy Francji oddawali i gotowi są dalej pracować.

Przechodząc zaś do spraw Polaków w Niemczech, stwierdza, że obecna ich sytuacja nie jest dobra, ale granice złego położenia powinny mieć gdzieś swój kres, a wydaje się, że jesteśmy właśnie obecnie niedaleko kresu tej złej sytuacji. Zachodzi obawa, że nowe prądy polityczno-społeczne, panujące w Niemczech, mogą odebrać ludności polskiej nawet nieliczne pozostałe jej prawa.

AKCJA WYNARADAWIANIA W NIEMCZECH

To samo zagadnienie poruszył pos. Surzyński z Wielkopolski, stwierdzając, że duża część narodu polskiego ma zrozumiałą nieufność do paktu polsko-niemieckiego. Nieufność ta wynika ze znajomości historji. Dlatego też dla realizacji paktu trzeba dłuższego okresu dobrej woli ze strony Niemiec. Jednym z najprzykrzejszych, świeżych spostrzeżeń, bardzo utrudniających budowanie nowej, wspólnej rzeczywistości, jest traktowanie naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy. Jeżeli kto, to właśnie ludzie, opierający się na ideologji narodowo-socjalistycznej, powinni rozumieć związek krwi pomiędzy nami a rodakami w Niemczech. Jako lojalni obywatele Trzeciej Rzeszy, płacący podatki i służący w wojsku, winni oni posiadać pełne warunki rozwoju życia narodowego. W swej mowie w Reichstagu dnia 21 maja ub. roku kanclerz Hitler powiedział m. in., że ideologja narodowo-socjalistyczna odrzuca dogmatycznie wszelką asymilację w stosunku do innych narodów. Niestety, w praktyce życiowej nie widzimy realizacji tych zasad.

Ponadto pos. Surzyński zwrócił się do ministra z zapytaniem, czy nie uważałby za właściwe wszcząć inicjatywę dyplomatyczną na terenie Ligi Narodów w celu ułatwienia ludności żydowskiej emigracji i kolonizacji ze szczególnem uwzględnieniem ludności żydowskiej w Polsce.

Pos. Stpiczyński wygłosił długie przemówienie, w którem dał wyraz pełnemu uznaniu dla polityki p. min. Becka, która jest wykonaniem wskazań marsz. Piłsudskiego. P. Stpiczyński poruszył m. in. sprawę naszych sojuszów z Rumunją i z Francją, zaznaczając, że od dwóch lat pojawia się w części prasy światowej refleks myśli, czy polsko-niemiecki pakt o nieagresji nie stoi w kolizji z sojuszami polskiemi, a zwłaszcza z sojuszem polsko-francuskim. Jeśli w wątpliwościach takich jest chociaż jeden procent dobrej woli i rzetelnej troski, zasługują one na odpowiedź, którą zamkniemy w dwóch punktach.

1) Sojusze nasze nie mogą stać w sprzeczności z paktami o nieagresji polsko-sowieckim i polsko-niemieckim, ponieważ o istnieniu ich były dokładnie poinformowane rządy moskiewski i berliński w chwili redagowania i podpisywania z rządem warszawskim paktu o nieagresji. A żadnych tajnych umów polsko-niemieckich ani polsko-sowieckich niema.

2) Sojusze te nie mogły ulec ze strony polskiej osłabieniu, ponieważ cały naród polski jest ożywiony stanowczą wolą rozwijania i pogłębiania ich.

DYPLOMACJA I OPINJA

Na zakończenie swojego przemówienia pos. Stpiczyński zwraca się z apelem do ministra, by zechciał poddać rewizji pracę podległego mu aparatu, a mianowicie jego aktywności wobec społeczeństwa własnego i obcych wśród których działa. Aparat dyplomatyczny jest powołany m. in. do informowania opinji o faktach i wydarzeniach w dziedzinie naszej polityki. Ta służba informacyjna zarówno w kraju jak i zagranicą jest niezwykle wątła. Opinja publiczna zaś jest wielkim sprzymierzeńcem pracy dyplomatycznej zwłaszcza w momentach rozstrzygających. „Namawiam pana ministra — mówi p. Stpiczyński — by polecił swoim podwładnym utrzymywać dobry kontakt z tym sprzymierzeńcem".

Z innych mówców pos. Hutten-Czapski zaznaczył, iż należałoby jaknajszerzej rozpowszechnić zrozumienie faktu, iż normalizacja naszych stosunków z Rzeszą Niemiecką bynajmniej nie przeszkadza jaknajlepszym stosunkom i utrzymaniu naszego przymierza z Francją i odwrotnie.

Pos. Wielhorski zwraca się z apelem do ministra, ażeby wszelkiemi sposobami, jakie ma do dyspozycji, usiłował zapobiec polityce wynaradawiania żywiołu polskiego w państwie litewskiem, a pos. Marchlewski z Grudziądza prosił ministra o roztoczenie opieki nad Polonią gdańską.

Zamordowanie kupca żydowskiego

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W miesteczku Pyzdry, w pobliżu Konina, został napadnięty przez kilku drabów i w bestjalski sposób zamordowany przyjezdny kupiec Radomski, zam. w Łodzi przy ul. Zgierskiej. Radomski na skutek otrzymanych ran zmarł. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie".

Projekty ustaw w Radzie Ministrów

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się przypuszczalnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie szereg projektów ustaw, które już w przyszłym tygodniu mają być przedłożone izbom ustawodawczym.

Przez rok — 65 miljonów

Nadwyżka wywozu nad przywozem

Prowizoryczny bilans handlu zagranicznego Polski wykazał za rok 1935 saldo dodatnie w sumie 65.493 tysięcy zł. W okresie 12 miesięcy ubiegłego roku przywieziono do Polski 2.572.441 tonn towarów wartości 859.547 tysięcy złotych, a wywieziono z Polski zagranicę 13.435.840 tonn towarów wartości 925.040 tys. zł.

Saldo dodatnie za grudzień r. 1935 wyniosło 8.318 tys. zł. Przywóz wyniósł w grudniu 244.583 tonn wartości 78.038 tys. zł., wywóz zaś 1.045.969 tonn wartości 86.356 tys. złotych.

Wojskowe warsztaty zabijają

prywatne wytwórnie nart

Przedsiębiorcy prywatni skarżą się, iż rozliczne wytwórnie i warsztaty, czynne przy poszczególnych formacjach wojskowych, wykonują zamówienia nietylko na potrzeby danej formacji, ale również na rzecz całkiem postronnych osób cywilnych.

Wytwórnia nart, uruchomiona przy jednej z formacyj prowadzi normalny handel sprzętem narciarskim, konkurując z wytwórniami prywatnemi.

Ankieta ABC: „Rola kobiety w Polsce jutra"

Hierarchja celów młodej Polki katoliczki

„Celem doczesnym jest dobro Polski, celem wiecznym Chrystus"

Drukowaliśmy już uprzednio odpowiedzi ankietowe p. M. Rzętkowskiej, wypowiadającej poglądy b. ONR-u i p. H. Miedzińskiej, zabierającej głos, w roli przedstawicielki „Legjonu Młodych". Jutro ukaże się następny artykuł p. Marty Gnypkówny, omawiający kwestję kobiecą na wsi pod kątem przyszłości. (Red.).

Przystępując do omawiania roli kobiet katoliczek w Polsce, musimy rozważyć kolejno rolę ich w rodzinie, społeczeństwie i narodzie.

ROLA KOBIETY W RODZINIE.

Najważniejszem zadaniem kobiety jest założenie ogniska rodzinnego. Rodzina jest fundamentem społeczeństwa i śmiało można powiedzieć, że od poziomu i wartości moralnej rodziny zależy poziom i wartość całego narodu.

Z rolą kobiety w rodzinie ściśle jest związana sprawa mocnej i trwałej konstrukcji rodziny, a co zatem idzie nierozerwalności małżeństwa. Wszystkie Polki, które są wierzącemi i praktykującemi katoliczkami, będą bronić jedności i nierozerwalności węzła małżeńskiego i oponować ostro przeciwko wprowadzeniu ślubów cywilnych. Rozwód hołduje egoizmowi jednostek, któremu katolicyzm wypowiedział walkę.

PRACA DLA MĘŻA I PRACA DLA DZIECI.

Kobieta rodzinie swej musi służyć z całkowitem zaparciem swego ja, praca jej idzie w dwu zasadniczych kierunkach: pracy dla męża i pracy dla dzieci.

Najbardziej odpowiedzialną jest praca wychowawcza kobiety, związana z kształtowaniem duszy młodego pokolenia. Dzieci są wychowywane przez rodziców, ale więcej zazwyczaj wychowaniem zajmuje się matka. Bierze ona na siebie wielki obowiązek starania się o wychowanie swego potomstwa zarówno pod względem religijnym i moralnym, jako też fizycznym i obywatelskim.

Aby osiągnąć cel i móc wychować naprawdę wartościowe pokolenie, należy sworzyć dla dzieci środowisko, przesiąknięte zasadami katolickiemi i patrjotycznemi. Dzieciom należy świecić jaknajlepszym przykładem. Matka winna dążyć do ciągłego kształcenia się, rozwijania w sobie przymiotów rodzicielsko-wychowawczych. Winna ona ciągle badać środki i metody dobrego wychowania i pamiętać, że najważniejszym z nich jest dobry przykład i dobre życie rodziców i otoczenia.

Wychowywać dzieci powinno się nietylko w miłości do Chrystusa, ale także w miłości do Polski, w duchu chrześcijańskim przez wpajanie „poczucia swoistej, odrębnej, nam tylko właściwej kultury duchowej.. Należy chronić ducha narodowego przed wszelkiemi wpływami obcemi naszej kulturze duchowej, bez względu na to, skąd one pochodzą, — czy z Bolszewji, czy z Ameryki, czy skądinąd" (ks. mag. Edw. Szwejnic „Etyka" 1927). Dzieci nasze muszą wiedzieć, że celem naszym doczesnym jest dobro Polski, celem wiecznym — Chrystus.

AKCJA SPOŁECZNA.

Aby móc wychować świadome pokolenie katolików czynu, kobieta powinna wyjść poza dom rodzinny i pracować w katolickich organizacjach społecznych i stamtąd z jednej strony czerpać siły, odnawiać i kształcić swoje ja, z drugiej zaś strony dawać swoje wartości szerokim masom. Organizacje katolickie wraz z Akcją Katolicką na czele czekają na udział kobiet, które są bardzo wartościowym elementem w pracy społecznej, czekają one przedewszystkiem na kobiety inteligentne, które prócz dobrej woli, będą mogły dać z siebie zmysł organizacyjny, inicjatywę i wiedzę.

Praca społeczna nowoczesnych Polek-katoliczek nie powinna ograniczyć się do organizacyj katolickich, powinny one pracować wszędzie, gdzie tylko tego potrzeba, aby we wszystkich przejawach życia społecznego panował duch chrystjanizmu i niezależnej od obcych wpływów kultury polskiej.

UDZIAŁ W KSZTAŁTOWANIU OPINJI.

Przez pracę w organizacjach powinnyśmy kształtować opinję społeczną w duchu katolickim tak dalece, aby ustawodawstwo nie kolidowało z naszemi ideami i żeby nie było projektów Komisji Kodyfikacyjnej, które godzą w nasze najświętsze uczucia, jak ogłoszony w roku zeszłym Projekt o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, który godzi w odwieczne prawa rodziny.

ZŁO MASOWEJ PRACY ZAWODOWEJ KOBIET.

W dobie obecnej większość kobiet pracuje zawodowo, zjawisko to wynikło z ciężkich warunków materjalnych, w jakich znajduje się Polska. Masowa praca zawodowa kobiet, mających dom rodzinny, jest bezwzględnie dla społeczeństwa szkodliwa, gdyż koliduje z obowiązkami pracy domowo-wychowawczej oraz społecznej. Często obciąża ona nadmiernie kobietę, powodując utratę jej zdrowia.

Stwierdzając, że masowa praca zawodowa kobiet, mających obowiązki rodzinne jest dla całości społeczeństwa szkodliwa, zaznaczam, że w wypadkach, gdy dana jednostka posiada wysokie kwalifikacje intelektualne i umiejętność sprostania wszystkim obowiązkom, nałożonym na nią, ma prawo do pracy zawodowej. Jednak zawód ten winien być dostosowany do psychiki kobiecej i o ile możności zawód ten powinien być zawodem wolnym, aby nie było mowy o zajmowaniu przez kobiety posad, o które mogliby się ubiegać mężczyźni.

LWIA CZĘŚĆ DOCHODÓW W RĘKACH PANI DOMU.

Jeśli dotychczas mówiłam tylko o roli moralno-intelektualnej Polek-katoliczek, to nie znaczy to wcale, abyśmy nie przywiązywały wagi do ekonomicznej roli rodziny, w której udział kobiety jest tak doniosły.

Kobieta, prowadząc gospodarstwo domowe, wydaje na dom i utrzymanie rodziny przy mniejszych zarobkach do 85 proc. całkowitego dochodu rodziny, przy zarobkach większych procent ten maleje. A więc przez ręce pani domu przechodzi lwia część dochodów rodzinnych. W imię ogólnego dobrobytu, wydatki na dom winny być robione z największą oszczędnością i myślą o całości Polski. I tak każda pani domu winna popierać polski przemysł, polskie rzemiosło i polski handel, a to dla tego, żeby rodzina jej nie tylko była polską z pochodzenia i polską z ducha, ale żeby też była konsumentem tego wszystkiego, co polskie społeczeństwo produkuje.

SZKODLIWY KAPITALIZM.

Co do ogólnych poglądów na ustrój gospodarczy Polski, to krótko zaznaczę, że uważamy obecnie panujący system kapitalistyczny za szkodliwy i niezgodny z zasadami kościoła katolickiego. Encykliki „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" są wskaźnikami dla naszej pracy nad zmianą ustroju gospodarczego.

Reasumując powyższe uwagi, pragnę zaznaczyć, że w życiu kobiety istnieje pewna hierarchja celów, która naruszoną być nie może: dobro domu rodzinnego i wychowanie dzieci, dalej praca społeczna w duchu katolickim i polskim, a na trzeciem dopiero miejscu praca zawodowa. Ta ostatnia może być wykonywana w miarę możności pogodzenia z tamtemi pracami i obowiązkami i w miarę kwalifikacyj indywidualnych.

Korneljа Loga-Ruszkowska.

Zastosowanie amnestji

w sprawach skarbowych

Ogłoszony został okólnik Min. Skarbu, wyjaśniający w sprawie amnestji, co następuje: Nie są objęte amnestją przestępstwa, za które grozi kara pod postacią wielokrotności uszczuplonej lub narażonej na uszczuplenie należności skarbowej, pozatem przestępstwa, za które obok grzywny grozi również kara aresztu.

Amnestję stosuje się w wypadkach przestępstw skarbowych z urzędu bez wyczekiwania wniosku strony. W sprawach, w których orzeczenia karne już uprawomocniły się oraz w sprawach z nieprawomocnemi orzeczeniami karnemi, amnestję stosuje ta władza skarbowa, która wydała pierwsze orzeczenie karne.

W tymże Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu znajduje się drugi okólnik, który wyjaśnia, że amnestję stosuje się do przestępstw skarbowych porządkowych, oraz do przestępstw niektórych ustawy karno-skarbowej, niezależnie od rodzaju i wysokości zagrożenia karnego. Podlegają amnestji przestępstwa, polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jeżeli podstawa wymiaru kary nie przekracza 200 zł. Przestępstwa przeciw zakazowi przywozu lub wywozu, o ile wartość towaru nie przekracza 500 zł., przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do 1.000 zł. Amnestja nie zwalnia od obowiązku zapłacenia uszczuplonej przez przestępstwo należności skarbowej.

Przegląd prasy

BILANS PRAC RZĄDU

Przeprowadzając bilans akcji dekretowej rządu, „Kurjer Poranny" zauważa w kwestji prac nad zrównoważeniem budżetu, że

„nie zostały w należytej mierze wyzyskane możliwości kompresyj w tych dziedzinach wydatków Państwa, w których bez żadnej szkody la społeczeństwa mogły być dokonane. Mnóstwo najrozmaitszych wydatków reprezentacyjnych, wykonywanie różnych czynności niepotrzebnych, zbędne dublowanie różnych funkcyj — wszystko to mogłoby być podane bardzo wydatnym cięciom; niedość silne wyzyskanie tych możliwości włączyć należy między pasywa polityki rządu. Za aktywy natomiast poczytać należy energiczne realizowanie postulatu całkowitej jedności budżetowania, której brak służył dotąd do maskowania niedociągnięć polityki skarbowej".

Nadto cyfry preliminowanych dochodów „nie uwzględniają w należytej mierze obniżki cen", co również nasuwać może pewne wątpliwości. Co do akcji obniżenia cen kartelowych, dokoła której skupiał się największy wysiłek rządu i największy rozgłos wśród publiczności, to nasuwa się tu pytanie:

„Czy ta metoda „pertraktacyjna", a więc zgóry zakładająca możliwość uzyskania zgody przedsiębiorców na umniejszenie ich zysków — jest metodą właściwą; czy dokonane obniżki będą istotnie respektowane przez odpowiednie gałęzie przemysłu; czy dla definitywnego ustalenia cen na poziomie, uznanym przez rząd za właściwy, nie okaże się konieczność dopuszczania towarów zagranicznych drogą obniżania ceł — to dopiero przyszłość okaże. To, co się już daje z całą pewnością stwierdzić—to wyraźna tendencja ze strony dotkniętych redukcjami cen gałęzi przemysłu do przerzucania ciężaru tych redukcyj na pracowników; tendencja, która — jak to już na tych łamach obszernie wykazywaliśmy — grozi wypaczeniem celów polityki rządu, zakładającej — jako warunek swej skuteczności — niezmniejszoną siłę nabywczą konsumentów miejskich".

W sumie to, co dotychczas zrobiono, „jest skromnem tylko niwelowaniem terenu i przygotowaniem go pod dzieło istotnej naprawy gospodarczej" — tymczasem życie woła coraz głośniej o głęboką reformę całego naszego ustroju gospodarczo-społecznego i te konieczności muszą być uwzględnione w nadchodzącym obecnie okresie prac rządu.

Pewne zastrzeżenia formułuje również „Polska Zbrojna", która zapytuje, „czy rzeczywiste wpływy podatkowe odpowiedzą przewidywaniom rządowym" i „czy kompresje w dziedzinie cen kartelowych były wystarczająco głębokie na to, aby były ostateczne" i konkluduje:

„Realizacja tych prac tworzy podwaliny najważniejszego dziś zagadnienia — równowagi budżetowej. Dopiero po spełnieniu tego zasadniczego warunku będziemy mogli przystąpić do przebudowy struktury gospodarczej Polski. O to woła wielkim głosem nasza dzisiejsza rzeczywistość".

Pomija jednak ta analiza jedną sprawę: kwestję tempa. Bo nawet najlepiej opracowany plan strategiczny bitwy zawodzi zupełnie, jeśli jedna ze składowych armji nie wejdzie do akcji we właściwym czasie i cały wysiłek pozostałych sił zaangażowanych w walce zostaje przez to całkowicie przekreślony.

PYTANIA „CZASU"

Na artykuł „Gazety Polskiej" p. t. „Linja podziału" odpowiada obecnie konserwatywny „Czas" (który „Gazeta Polska" imiennie wymieniła jako jeden z organów, do których odnoszą się jej uwagi):

„Publicysta „Gazety Polskiej" bierze za punkt wyjścia dla przeprowadzenia swej linji demarkacyjnej kwestję wiary i niewiary. Stając na tem samem stanowisku, pozwolimy sobie zamiast odpowiedzi postawić mu następujące pytania: 1) czy można uznać za objaw niewiary fakt, że kto uważa, iż dzieło wychowawcze Marszałka Piłsudskiego wydało natyle obfite plony, że stosowanie w stosunku do społeczeństwa środków nadzwyczajnych w rodzaju Berezy Kartuskiej jest zbyteczne? 2) czy jest objawem niewiary, jeśli się uważa że ustrój i system polityczny nadany Polsce przez Piłsudskiego natyle głęboko zapuścił korzenie, że powrót Witosa do kraju nic a nic nie może mu zaszkodzić i wreszcie 3) kto posiada większą wiarę w trwałość systemu, czy ten, kto twierdzi, że rzeczowa i uczciwa krytyka nietylko tego systemu nie osłabi, ale przeciwnie go umocni, czy też ten, który uznaje jakąkolwiek krytykę dla systemu za niebezpieczną?"

A w zakończeniu, nawiązując do sformowanej przez „Gazetę Polską" zapowiedzi ostrej walki, która „łatwa nie będzie":

„Rachunek sumienia zawsze każdemu się przyda. Ale rachunek sumienia, to rzecz poważna. Lepiej go więc nie łączyć z pogróżkami, zwłaszcza, jeśli się nie precyzuje w czyim są wypowiedziane imieniu".

PO EXPOSE MIN. BECKA

Omawiając exposé min. Becka, „Warszawski Dziennik Narodowy" podkreśla, że w exposé brak odpowiedzi, jak się Polska ustosunkowuje do rozszerzenia sankcyj przeciwwłoskich oraz do akcji pokojowej p. Lavala. W stosunku do Sowietów i Niemiec „znajdujemy w przemówieniu te same ogólniki, które słyszeliśmy przed rokiem i przed dwoma laty". Niedomówienia wykazują również ustępy poświęcone Litwie i Czechosłowacji. Jeśli w tym drugim „kryje się tendencja do normalizacji stosunków między Polską a Czechosłowacją, to opinja polska przyjęłaby takie dążenie z uznaniem". W sumie, konkluduje organ str. narodowego:

„Po przeczytaniu uważnem przemówienia p. Becka widzimy, że brak w niem odpowiedzi na cały szereg pytań, które niepokoją opinję publiczną Polski; widzimy dalej, że odpowiedzi dane są nie dość jasne. Jeśli tedy przemówienie to potwierdza poniekąd pogłoski o pewnej ewolucji, jakiej ulega polska polityka zagraniczna, to jest ono jednak dowodem, że w zakresie stosowanej dotychczas metody nie liczenia się z opinją publiczną i lekceważenia postawy społeczeństwa, jako narzędzia polityki zagranicznej, nic się nie zmieniło".

„Nasz Przegląd" ubolewa nad tem, że w exposé pominięta została sprawa traktowania obywateli polskich w Niemczech, „jakkolwiek mniej ostra kwestja mniejszościowa w Czechosłowacji była wszechstronnie oświetlona".

STYCZEŃ

17

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–38	15–54
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0–55	10–12
Dł. dnia	Przybyło
8–16	0–34

Dziś: Św. Antoniego.
Jutro: Kat. św. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę występ gościnny Walerji Barsowej w „Cyruliku". W sobotę „Faust" z nocą Walpurgi.

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W niedzielę o 3.30 pp. „Przepióreczka" z Modzelewską i Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy" Kończyńskiego. Jutro po raz 82-gi o g. 8 wiecz. „Stare wino". W niedzielę o godz. 3.30 „Kres wędrówki".

TEATR NOWY: Dziś po raz 23-ci „Był sobie więzień" Anouilh'a. W niedzielę o godz. 3.30 „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej", W niedzielę o godz. 11 zrana bajka dla dzieci „Wyprawa po szczęście" o godz. 4 „Powrót mamy".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" po raz 106-ty. W niedzielę o godz. 4-tej „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 4-tej i 7-mej wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11, o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15. Wkrótce premjera sztuki „Matura", z J. Andrzejewską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś i codziennie „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Począwszy od dnia 18 b. m. do końca karnawału codziennie o 20-ej odbywać się będą pokazy komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Juljusza Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W niedzielę tylko o 4-ej pop. „Pan Twardowski na księżycu".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 8.15 w.

50 miljonów zł. za ubój rytualny

pobierają gminy żydowskie w Polsce

Walka z ubojem rytualnym, która wydała pomyślne rezultaty w szeregu krajów europejskich, w Polsce, niestety, mimo wysiłków prasy związków lekarzy, Tow. Opieki nad Zwierzętami, organizacyj społecznych i t. p. — dotychczas została nierozstrzygnięta.

W tej żywotnej dla społeczeństwa polskiego sprawie, stanowiącej główną „kość niezgody" między ludnością polską, a żydowską, poświęcony był odczyt dr. Maszewskiej-Knappe p. t. „Walka z ubojem rytualnym w Europie", zorganizowany staraniem T. O. Z. w Polskiem Towarzystwie Higjenicznem.

Czem tłumaczy się fakt, że w rzeźniach chrześcijańskich ubój rytualny stosowany jest do dziś dnia? Przedewszystkiem brakiem ustawy rzeźnej. Zniesienie uboju rytualnego i zastąpienie go ubojem humanitarnym może nastąpić tylko drogą wydania przepisów ustawowych o fachowem i humanitarnem wykonywaniu rzemiosła rzeźnickiego.

Ubój rytualny zniosła drogą ustawy raz na zawsze Szwajcarja (1893 r.), Szwecja (1928), Norwegja (1930), Sowiety (1931). Ruch przeciwko ubojowi rytualnemu szczególnie silnie zaznaczał się w Niemczech, gdzie żądano, by „prawodawstwo niemieckie uwzględniło moralne uczucia narodu". Zabiegi posłów sejmu bawarskiego, profesorów uniwersytetów, lekarzy i t. p. doprowadziły do wydania w r. 1929 ustawy bawarskiej nakazującej ogłuszanie zwierząt przed ubojem. W roku 1933 kanclerz Hitler zniósł ubój rytualny na terenie całej Rzeszy.

W Polsce wysiłki zmierzające w kierunku zniesienia uboju datują się jeszcze sprzed wojny światowej. Niestety sprawa ta dotychczas pozostaje niezałatwiona wobec niezmiernie silnego sprzeciwu ze strony gmin żydowskich. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że opór stawiany przez żydów wywołany jest wyłącznie obawą przed utratą pokaźnych zysków: w r. 1928 dochody za ubój rytualny w gminach żydowskich wynosiły 9.237.000 zł., w r. 1929 — 10.834.000 zł., w r. 1935 — około 50 miljonów zł. W małych miasteczkach prowincjonalnych wpływy za ubój rytualny stanowią niejednokrotnie całkowity dochód gminy.

Te cyfry wyjaśniają dostatecznie, dlaczego żydzi bronią tak zajadle uboju rytualnego. Jednego tylko nie można zrozumieć: opieszałości czynników miarodajnych, które głuche są dotychczas na głosy protestu napływające z całego kraju — Pomorza, Śląska, Poznańskiego. Walki z okrucieństwem nie można łączyć z pojęciem antysemityzmu. Wchodzi tu bowiem w grę kwestja kultury i sumienia chrześcijańskiego. „Gdyby ubój rytualny odbywał się na oczach wszystkich — fala oburzenia przeciwko nieludzkiemu okrucieństwu wobec zwierząt zniosłaby go oddawna" — wyraził jeden z przeciwników uboju rytualnego.

Po odczycie dr. Maszewskiej-Knappe zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję domagającą się jaknajszybszego zniesienia uboju rytualnego w Polsce drogą ustawową.

Brudy w żydowskich hotelach

Nocna lustracja domów noclegowych

W związku z intensywną akcją zwalczania duru plamistego, prowadzoną przez władze miejskie, miejska służba zdrowia przeprowadza na terenie stolicy nocną lustrację domów noclegowych. W czasie tych lustracyj stwierdza się, że oprócz zakładów koncesjonowanych, znajdujących się pod stałą opieką sanitarną, istnieje na terenie stolicy, a szczególnie w dzielnicy północnej, wielka liczba t. zw. pokojów umeblowanych., prowadzonych nielegalnie, mieszczących się w mieszkaniach prywatnych i pozbawionych wszelkich elementarnych urządzeń sanitarnych.

Właściciele tych pokojów nie przestrzegają zupełnie obowiązujących przepisów, m. in. dotyczących zmiany pościeli i tępienia robactwa, przez co stwarzają dużę niebezpieczeństwo dla epidemji duru plamistego, szerzącego się, jak wiadomo, za pośrednictwem insektów.

W czasie ostatnio dokonanej lustracji m. in. w mieszkaniach prywatnych Berka Gudysa (Nalewki 35), Idy Rojzman (Nalewki 41) i Czarny Grynberg (Bonifraterska 3—5) zastano ogółem dwadzieścia kilka osób przyjezdnych, śpiących na polowych łóżkach w brudnej pościeli, pokrytej rojem robactwa. Lokale poddano dezynfekcji i dezynsekcji gazowej siarką.

Właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za prowadzenie nielegalnego przedsiębiorstwa w warunkach, zagrażających bezpieczeństwu sanitarnemu.

Ponowny strajk

pracowników gminy żydowskiej

Onegdaj minął termin wyznaczony w ultimatum pracowników gminy żydowskiej. Pracownicy gminy wystosowali w ubiegłym tygodniu memorjał do zarządu, domagający się uregulowania sprawy pensyj zaległych oraz wypłaty pensji bieżącej. Na memorjał ten gmina nie udzieliła odpowiedzi.

W związku z tem odbyło się wczoraj posiedzenie pracownicze, na którem uchwalono, zgodnie z zapowiedzią w ultimatum wystosowanem do zarządu gminy, proklamować na dzień dzisiejszy strajk protestacyjny pracowników gminy żydowskiej.

W dniu wczorajszym biura gminy żyd. nie były czynne, jedynie na cmentarzach praca nie ulegnie przerwie.

O godz. 11 przed południem odbyło się ogólne zebranie pracowników gminy. Na zebraniu tem zapadły uchwały co do dalszej taktyki pracowników.

Robotnicy i furgoniści

wznowili strajk w rzeźni

W sprawie 7-godzinnego strajku, który wynikł w ub. niedzielę na terenie rzeźni miejskiej, na Pradze nastąpił zwrot. Według przyrzeczeń kupców, strajk miał być zlikwidowany w zupełności w ubiegły poniedziałek w południe, na korzyść strajkujących, wskutek czego ci stanęli chwilowo do pracy.

Kupcy jednak nie dotrzymali przyrzeczeń. Wobec tego, robotnicy wczoraj wznowili strajk. Furgoniści, solidaryzując się ze strajkującymi, na znak protestu, przerwali pracę na pół godziny. Robotnicy zarządu miejskiego zbierają między sobą ofiary pieniężne na rzecz strajkujących kolegów.

RADJO

Piątek, dnia 17 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.): „Samolotem nad Afryką" J. Giżyckiego. 12.40 Zespół A. Doriana (muz. lekka). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka (pł.) 16.00 Pogad dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). Kolendy w ukł. St. Niewiadomskiego i T. Seredyńskiego. 16.45 „Przyroda w styczniu" — pogad. dla dzieci w opr. St. Sumińskiego. 17.00 „Podróż wgłąb Polski podziemnej"— reportaż J. Szpechta z Państw. Instytutu Geolog. w Warszawie. 17.15 „Minuta poezji": wiersze T. Bujnickiego, recytuje H. Ładosz. 17.20 J. Fitelberg: Kwintet na instrumenty dęte. Wyk.: H. Bartnikowski — flet. S. Śnieckowski — obój, T. Rudnicki — klarnet, A. Dymarczyk — bas — klarnet, Z. Kielczyk — puzon. 17.50 Poradn. sport. 18.00 Pieśni „Mignon" w ujęciu rozmaitych kompozytorów: (Franciszek Schubert, Franciszek Liszt, Hugo Wolf, Ambroise Thomas (arja z op. „Mignon") i Stanisław Moniuszko), w wyk. M. Trąmpczyńskiej — alt (z Poznania). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Od chatki do chatki" — Suita chłopska T. Sygietyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz.

21.00 KONCERT EUROPEJSKI Z LIPSKA. Wykonawcy: Lipska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Hansa Weisbacha. Günther Ramin — organy. J. S. Bach: Toccata d-moll — wyk. G. Ramin. H. Pfitzner: Uwertura „Kätchen von Heilbronn", P. Graener: „Flet z Sans-Souci", suita na orkiestrę kameralną — wykona ork. G. F. Haendel: Koncert organowy d-moll Nr. 10 — wyk. z tow. ork. G. Ramin. 22.00 X-ty Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna". W progr. Kwartet smyczkowy B-dur op. 76 Nr. 4. 22.30 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.000 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Sobota, dn. 18 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Muzyka lekka i salon. w wyk. Małej Ork. P. R. oraz płyty. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Ork. Klubu Mandol. 15.00 „Rozwód" — nowela Z. Rabskiej. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Ork. Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 Pieśni w wyk. Z. Zeyland-Kapuścińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. J. Brahms: a) Na cmentarzu, b) Daremna serenada Strauss: Marzenie o zmroku, Gablens: Świąteczne popołudnie, Różycki: Akwarela. 16.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Z sekretów stolicy": „As pik i cztery damy" — reportaż red. St. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. Muzyka religijna w wyk. chóru Notre-Dame d'Auteuil pod dyrekcją Dom. B. de Malherbe O. S. B. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Sum" — pogad. wygł. dr. J. Bowkiewicz. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Konstantynów" — pogad. wygł. Z. Skierski. 18.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci „O Helence co poszła na tarki" w radjofonizacji B. Hertza, według opow. L. Krzemienieckiej. 18.30 „Przegl. wyd." — prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Przegl. prasy roln." — inż. I. Niewodniczańska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Zaręczyny pod latarnią" — operetka w 1-ym akcie J. Offenbacha. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena: „Guliwer w Warszawie", w opr. i reżyserji Ant. Bohdziewicza. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udziałem I. Dygasa (śpiew). W programie muz. polska. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. i „Trójki Radjowej".

KINA

AS: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów" oraz rewja.
AS: „Szaleńcy" i rewja.
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku".
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
ERA: „6 lat miłości" i „Cygańska krew".
EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów".
FILHARMONJA: „W walce z caratem".
FORUM: „Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".
HOLLYWOOD: „Burza na Andami" i rewja.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu".
LOS: „Mały Pułkownik" i dod.
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Mały Pułkownik".
MEWA: „Niebezpieczna Piękność" i „Marzące usta".
METRO: „Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Tajemnicza Dama" i „Film z Dżungli".
PAN: „Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Cuda w Lourdes" i „Noc Wigilijna".
PETIT TRIANON: „Noce Wiedeńskie" i „Ulica szaleństw".
POPULARNY: „Świat się śmieje" i rewja.
PRAGA: „Rapsodja Bałtyku".
RAJ: „ABC miłości" i „Wycieczka z Przygodami".
RENA: „Czerwony Sułtan".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Bengali" i dod.
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Chińskie Morza" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Panienka z Poste Restante".
TON: „Sequoia" i dod.
UCIECHA: „Noc weselna".
UNJA: „Józef Szmidt" i rewja.

Z muzyki

D. Ojstrach

Recital skrzypcowy

Dawid Ojstrach jest drugim skolei (po Ginzburgu) reprezentantem sowieckiej ekipy artystycznej, przybyłej na gościnne występy do Polski. Recital jego odbył się w sali Konserwatorjum, ściągając liczną publiczność, pamiętającą niedawne laury Ojstracha i jego sukcesy na międzynarodowym konkursie im. H. Wieniawskiego w Warszawie.

Mieliśmy więc sposobność poznania dwóch czołowych przedstawicieli sowieckiej sztuki odtwórczej i wyrobić sobie pewne pojęcie o jej charakterze.

W pierwszym rzędzie uderza u młodych muzyków sowieckich ich dojrzałość i zupełne opanowanie techniczne. Widać, że koncertują dużo. Terytorjum Rosji pozwala im na odbywanie tournée koncertowych, będących nie do pomyślenia w innych krajach. Jednakże życie sowieckie wyryło swe wyraźne piętno na charakterze odtwórczym artystów tam stale zamieszkałych. Brak pewnego pozytywnego spokoju, coś jakby zmechanizowania, gorączkowa chęć popisania się i olśniewania, nierzadko zbytnia brutalność w traktowaniu instrumentu, a bezceremonjalność w stosunku do dzieła — oto cechy, dające się zaobserwować wspólnie u wykonawców z Z. S. R. R.

Obok tego podkreślić trzeba wysoką muzykalność i znakomitą szkołę artystów sowieckich. W szczególności, jeżeli chodzi o D. Ojstracha, jest on doskonałym skrzypkiem, o dużej kulturze, posiadającym świetną technikę. Naturę ma wrażliwą, o zabarwieniu lirycznem, pozatem ciepły i jakby intymny ton i swoisty wyraz melancholji w interpretacji.

Program recitalu, niezbyt poważnie ułożony, zawierał szereg popisowych utworów, jak Sonatę Tartini'ego, pięknie odegraną Pieśń Wolfa - Mostrasa, Romans Schumanna - Kreislera, znakomicie wykonaną La Folia Corelli-Kreislera, w drugiej zaś części Koncert E-moll Mendelsohna, Melodję hebrajską Achrona, Scherzo Griega-Achrona, Fantazję Szymanowskiego i Introdukcję z Rondem Saint-Saensa.

Michał Kondracki.

Występ

Marji Kramerówny

Na wieczorach artystycznych w „Ziemiańskiej artystów" (kawiarnia IPS'u) dwukrotnie wystąpiła Marja Kramerówna, uczennica Stan. Doliwa-Dobrowolskiej. Na pierwszym wieczorze p. Kramerówna wykonała kilka pieśni z repertuaru kameralnego, na drugim zaś w dn. 12 b. m. pieśni i arje operowe. P. Kramerówna ma duży głos mezzo-sopranowy o metalicznej barwie i umie dać wiele wyrazu dramatycznego. Najwięcej oklasków zebrała młoda artystka za arję z op. „Mignon" Thomasa i za „Noc" A. Rubinsteina.

OSTATNI WYSTĘP GRZEGORZA GINZBURGA W KONSERWATORJUM

W sobotę 18 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi nieodwołalnie ostatni recital fortepianowy wspaniałego pianisty sowieckiego Grzegorza Ginzburga czołowego laureata Międzynarodowego Konkursu im. Chopina i wielu konkursów wszechsowieckich, którego występ w ubiegłą sobotę przeszedł pod znakiem największego sukcesu artystycznego. Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimska 23.

Z miasta

USZKODZENIE WAŁU POTOCKIEGO

Wał Potocki, broniący dolny Żoliborz i dolny Marymont przed ewentualną powodzią, uległ w międzyczasie dość znacznym uszkodzeniom. Mimo bowiem zakazów, jest on używany do jazdy, korzystają też z niego przechodnie. Wobec zbliżającego się dorocznego okresu wiosennego przypływu wód należałoby, aby władze zarządziły zawczasu naprawę tego wału.

POZWOLENIA NA HANDEL OKRĘŻNY

Posiadacze licencyj na przemysł okrężny sprzedaży towarów, wydanych na r. 1935, pragnący otrzymać takie licencje na r. 1936, winni wnieść odpowiednie podania do Zarządu Miejskiego przed 31 stycznia 1936 r., po tym bowiem terminie pozostała liczba licencyj, wobec ograniczenia ich ilości, będzie przydzielona osobom zapisanym na listę ubiegających się o licencję.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału postanowiła notować od 17 b. m. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 80 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), w blokach również 2 zł. 80 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 90 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego 2 zł. 50 gr. (2 zł. 40 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 10 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Zmarli

ś. p. Jan Kubicki, emeryt, l. 62, w Warszawie; ś. p. Hipolit Ambroży Brzeziński, muzyk-kompozytor, l. 75, w Warszawie; ś. p. Wilhelmina Guczowa, wdowa, l. 86, w Warszawie; ś. p. Zofja z Pastorowskich Pietkowa, wdowa, l. 70, w Warszawie; ś. p. Aleksander Tupik, emeryt P. K. P., l. 58, w Warszawie; ś. p. Wacław Borch Preker, em. sędzia, l. 66, w Skolimowie, ś. p. Marja z Walterów Kenigowa, wdowa, l. 92, w Warszawie.

W piątek w Teatrze Polskim

„Zburzenie Jerozolimy"

Sztuka Tadeusza Kończyńskiego „Zburzenie Jerozolimy" wraca na afisz Teatru Polskiego w piątek 17 b. m.

Wystawienie nowego dzieła autora „Demostenesa" i „Marji Leszczyńskiej" wywołało gorącą i burzliwą dyskusję w prasie, słowem „Zburzenie Jerozolimy" spotkało się z żywem zainteresowaniem.

Wykonawcy z Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Samborskim, Buszyńskim, Frenklem i Wyrzykowskim na czele stwarzają niezwykle wyraziste kreacje, dzięki czemu sztuka działa tem silniej i niewątpliwie w piątek 17 b. m. ściągnie licznych widzów do teatru Polskiego.

W sobotę i następnych dni „Stare Wino", cieszące się po wznowieniu wielkiem powodzeniem.

Obniżka opłat miejskich

w rzeźni i na targowiskach zwierzęcych

W dniu 15 b. m. władze miejskie uchwaliły dalszą obniżkę opłat miejskich w rzeźni i na targowiskach zwierzęcych. W całym szeregu punktów opłaty te wymagają jeszcze zatwierdzenia przez władze nadzorcze. Charakterystyczną cechą nowej taryfy jest komasacja rozdrobnionych opłat za poszczególne świadczenia w jedną globalną stawkę. Drugą jej cechą jest konsekwentne, wypływające z założeń gospodarczych ustopniowanie stawek. Dzięki temu taryfa ujmuje w jednolity system całokształt skomplikowanych zagadnień taryfowych na odcinku polityki mięsnej miasta.

Powyższy układ taryfowy zapewnia przedewszystkiem interesantom dokładne informacje o przypadających od nich opłatach zwłaszcza, że w taryfie uwidoczniono, które opłaty ponosi sprzedawca żywca, a które nabywca, co zapobiegnie też praktykowanemu często przerzucaniu obciążeń na kontrahenta, słabiej zorjentowanego. Taryfa utrzymuje zasadę uprzywilejowania dla towaru rolniczego, dostarczanego na targowiska warszawskie pod postacią żywca i rozciąga ją na przywóz mięsa, pochodzącego z uboju przez rolników lub ich organizacje. Uprzywilejowanie na korzyść towaru rolniczego wynosi przeciętnie 20 proc. stawek, co powinno ułatwić rolnikom penetrację na rynek warszawski.

Stawki opłat uległy w nowej taryfie znacznemu obniżeniu przedewszystkiem przez przejęcie i wykonywanie na koszt rzeźni niektórych świadczeń, za które poprzednio pobierane były osobne opłaty (spedycja, oczyszczanie trzewi bydlęcych itp.). Następnie zróżniczkowano stawki opłat do wartości zwierząt. W tym celu między in. wprowadzono osobną taryfę za młodą jałowiznę; obniżono wydatnie, gdyż o 50 proc. opłaty targowe za cielęta; obniżono też o 33 proc. opłaty za badanie weterynaryjne cieląt. Efektywne zniżki obciążeń wynoszą za bydło rogate około 10 proc., za trzodę chlewną około 3 proc. i za cielęta około 21 proc. ogólnej sumy dotychczasowych stawek. Również znacznej redukcji uległy opłaty za zwierzęta hodowlane: konie o 17 proc., bydło rogate o 20 proc., trzoda chlewna o 33 proc. Skasowano też całkowicie opłaty za drobniejsze zwierzęta hodowlane. Opłaty za pojazdy wprowadzone na targowisko obniżono o 50 proc.

Globalna stawka za mięso przywozowe uległa wydatnemu obniżeniu. Tak naprz. opłatę za tuszę wołową obniżono z 16 zł. do 11 zł. 20 gr. za tuszę cielęcą z 6 zł. 60 gr. do 4 zł. 20 gr., za połówki wieprzowe przeciętną opłatę z 7 zł. 25 gr. do 6 zł. 25 gr., a dla rolników o dalsze 20 proc. Obniżono również stawki za przechowywanie mięsa w przedchłodni. Ubytek dochodów miasta, wynikający z wprowadzenia zniżek opłat, wyrazi się sumą około 660.000 zł. rocznie przy zachowaniu dotychczasowego ilościowego stosunku uboju w Warszawie do przywozu mięsa.

Pełna tabela loterji

10-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 117633
20.000 zł. — 142621
10.000 zł. — 4248 55018 165661 176163
5.000 zł. — 9683 33701 51851 66583
2.000 zł. — 4656 9488 18762 28559 32711 33296 39351 60256 62949 63953 70704 85215 94888 108513 118552 119570 131841 133052 138925 147789 164134 188565
1.000 zł. — 6411 7626 10422 18853 23340 26155 28689 28901 33800 33274 39678 39857 40468 50508 50638 59087 59517 60453 62161 79037 94948 100275 109589 107654 113552 122153 121885 130518 134975 145831 147163 149004 150575 150813 151291 154067 164142 166935 192940 193426

Wygrane po 200 zł.

34 597 624 784 893 929 99 1176 87 [illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała wygrana dzienna zł. 30.000 na numer 167420
20.000 zł. — 104516
10.000 zł. — 38515 165757
Po 5000 zł. — 61317 77035 171342 177519
Po 2000 zł. — 9180 15516 44185 46390 59711 70608 70974 100453 122648 126501 142179 147820 167558 191780 192758
Po 1000 zł. — 6255 12680 23070 27111 34905 41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266 50759 55639 60866 61638 64733 67223 69187 71043 76613 77482 79233 95830 97912 102654 112807 126705 131928 135642 138628 137137 146028 153459 154428 156144 164325 167608

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

182 392 94 466 796 917 1469 89 548 704 826 968 2021 762 3058 181 396 592 792 865 4309 561 635 730 896 5616 94 [illegible]

ABC SPORTOWE

Nowy zarząd Związku Dziennikarzy sportowych

W sali konferencyjnej Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Dziennikarzy Sportowych, Oddział Warszawa. Wybory do nowych władz dały następujące wyniki: Zarząd: prezes — Marjan Strzelecki („Przegląd Sportowy"), członkowie zarządu: Tadeusz Grabowski („Kurjer Poranny"), Zygmunt Weiss („ABC" i „Wieczór Warszawski"), Maurycy Lipszyc („Dobry Wieczór") i Miron Szereszewski („Nasz Przegląd"). Komisja Rewizyjna: Aleksander Szenajch („I. K. C." i „Raz, dwa, trzy"), Józef Włodarkiewicz („Polskie Radjo") i Jan Bednarski. Sąd koleżeński: inż. Jerzy Grabowski, radca Aleksander Olchowicz, kpt. Kurletto oraz Fall i Janowski.

Odwołanie mistrzostw łyżwiarskich

Wobec katastrofalnych dla sportu łyżwiarskiego warunków atmosferycznych i uniemożliwienia przeprowadzenia jakichkolwiek imprez we wszystkich ośrodkach łyżwiarskich, nie posiadających sztucznych lodowisk, zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego postanowił odwołać i nie przeprowadzać wogóle w roku bieżącym mistrzostw Polski, zarówno w jeździe szybkiej, jak i figurowej.

Zawody o mistrzostwo okręgów odbędą się w lutym, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Zważywszy, że spowodu fatalnej zimy w kraju łyżwiarze są pozbawieni wszelkiej możności treningu, a wysłanie zawodników zagranicę na trening jest połączone z dużemi wydatkami, na pokrycie których PZŁ. nie ma środków, zważywszy dalej, że wysyłanie na wielkie zawody międzynarodowe zawodników bez treningu jest dla prestiżu sportu polskiego niecelowe, a nawet szkodliwe, — zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego uzależnił wyjazd Nehringowej od uzyskanych przez nią wyników na zawodach łyżwiarskich w kraju.

Kalbarczyk wyjeżdża do Davos

Dziś o godzinie 17.10 z dworca Głównego w Warszawie wyjeżdża do Davos najlepszy łyżwiarz polski, Janusz Kalbarczyk.

Kalbarczyk trenować będzie przez kilkanaście dni w Davos, a następnie weźmie udział w łyżwiarskich mistrzostwach świata panów, które rozegrane zostaną w dniach 1 i 2 lutego w Davos.

Z Davos bezpośrednio Kalbarczyk uda się do Garmisch Partenkirchen na olimpjadę zimową.

Z zimowych zawodów konnych w Zakopanem

W Zakopanem, w drugim dniu zimowych zawodów konnych odbyły się dwa konkursy skoków. W konkursie pierwszym, który składał się z 12 przeszkód, 1,20 m. wysokości i 3,5 m. szerokości, przy szybkości 400 m. na minutę wzięło udział 25 koni. Zwyciężył rtm. Skupiński (8 p. Strz. Kon.), na koniu Carmen w czasie 1:16, 2) p. Strzeszewski na Rysiu, 3) por. Turaszwilli (6 p. a. l.) na koniu Sława, 4 por. Szędzielarz (20 p. Ul.) na koniu Sas, 5) mjr. Grudziński na Oralji. Wyżej wymienieni przebyli parcour bez punktów karnych.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych startowało 10 koni. Zwyciężył Tomecki na Oberku.

B. oficer ukraiński aresztowany za gwałty na Polakach

LWÓW, 16.1. (Tel. wł.). Donoszą ze Złoczowa, że został tam ostawiony ze Lwowa i osadzony w więzieniu b. oficer ukraiński 42-letni Grzegorz Makitra. W czasie inwazji ukraińskiej w latach 1918/19 Makitra pełnił funkcję oficera ukraińskiego i brał główny udział w wyrokach i gwałtach przeciwko Polakom. Poszukiwania za nim trwały blisko 17 lat, ale bezskutecznie, aż dopiero niedawno otrzymała policja w Radziechowie poufną wiadomość o miejscu pobytu Makitry. Był on przez jakiś czas śledzony i następnie aresztownay we Lwowie, skąd przewieziono go do Złoczowa, gdzie odpowiadać będzie przed sądem okręgowym.

O 67.000 zł. odszkodowania za popiersie marsz. Piłsudskiego

KRAKÓW, 16.1. (Tel. wł.). Artysta - rzeźbiarz, Gustaw Rogalski wniósł przed rokiem przeciw właścicielowi sklepu z przyborami do pisania Ziembickiemu skargę o odszkodowanie w kwocie 67 tys. zł. za to, że Ziembicki miał bez jego wiedzy dokonać kilkuset produkcji popiersia marsz. Piłsudskiego, dzieła G. Rogalskiego i sprzedać je następnie. Przed rozprawą w sądzie pierwszej instancji zastępca Ziembickiego ofiarował Rogalskiemu 500 zł. na pokrycie kosztów, związanych ze skargą i zaproponował cofnięcie jej. Zastępca Rogalskiego kwotę tę przyjął i ograniczył powództwo o 500 zł. do kwoty 66 tys. 500 zł. Doszło do rozprawy, w czasie której sąd wydał wyrok oddalający pretensję Rogalskiego i znoszący wzajemnie koszta procesu.

Rogalski wniósł apelację, powołując się na wykaz instytucyj, które miały reprodukcję jego rzeźby rzekomo zakupić od Ziembickiego. Apelował również Ziembicki, który domagał się zwolnienia od ponoszenia kosztów wygranego procesu. Zastępca Ziembickiego zapytał równocześnie instytucje, wskazane przez Rogalskiego, czy rzeczywiście zakupiły od niego jego rzeźby. Szereg instytucyj odpowiedziało na to zapytanie negatywnie. Odpowiedzi te przedstawił zastępca Rogalskiego na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, która odbyła się wczoraj.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, to znaczy oddalił pretensję Rogalskiego, pozatem uwzględnił zażalenie Ziembickiego i skazał Rogalskiego na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 1747 zł. 80 gr. za rozprawę w pierwszej instancji i na 1044 zł. za rozprawę w drugiej instancji.

20 milj. dolarów w spadku odziedziczy żydowska rodzina Horowiczów

W Brańsku (woj. kieleckie), przed 70 laty mieszkał kupiec, Szmul Zajnwel Horowicz, z żoną, Surą - Raszą i 13-letnim synem jedynakiem, Boruchem. Pewnego dnia, a było to w r. 1866 — chłopiec zniknął bez wieści. Rozpacz rodziców niemiała granic. Matka, nie mogąc przeboleć zaginięcia syna, rozchorowala się i wkrótce zmarła.

Dopiero w kilka lat po śmierci żony, Horowicz otrzymał list od zaginionego syna, w którym ten doniósł ojcu, że wyemigrował do Londynu i dobrze mu się powodzi. Od owego czasu — syn nie dał znaku życia o sobie.

W końcu zeszłego roku, a więc po upływie 70 lat, krewni zaginionego Borucha Horowicza, zamieszkali w Polsce, otrzymali wiadomość z Ameryki, iż Horowicz zmarł w r. ub. w Nowym Jorku, mając 82 lata. Ponieważ nie pozostawił po sobie żadnego potomstwa, cały majątek jego, wynoszący 20 miljonów dolarów w gotówce, zapisał w spadku najbliższej rodzinie, z której kilka osób zamieszkuje w Ameryce, większa część zaś — w Polsce.

Sprawą windykacji spadku w imieniu sukcesorów zam. w Polsce, zajmuje się adw. Szymon Rapaport w Łodzi.

Za współudział w bandzie Majewskiego Przeszło 100 osób pociągniętych do odpowiedzialności karnej

Zabity bandyta Majewski, chcąc zakonspirować się przed policją, nikomu ze swego otoczenia nie ufał. Majewski - herszt bandy, miał własny wywiad, którym kierował jeden z jego krewnych. Bandyta Majewski unikał mieszkań i melin znanych policji. Majewski potrafił zawsze znaleźć dla siebie bezpieczne schronienie, w którem jednak przebywał nie dłużej, jak dwa lub trzy dni.

Władze policyjne przesłuchują obecnie osoby, z któremi Majewski się stykał, u których nocował, lub które udzielały mu pomocy i ukrywały przed policją. Już w chwili obecnej można stwierdzić, iż około 100 osób będzie pociągniętych do odpowiedzialnośc. karnej za: współudział w bandzie Majewskiego, ukrywanie go, okazywanie pomocy i t. p. Wiele osób przy zetknięciu się z Majewskim, było przez niego teroryzowanych i, bojąc się gróźb krwawego zbira, nie meldowało policji.

Ostatnio policja natknęla się na niejakiego Stefana Sobańskiego, zam. przy ul. Górczewskiej 43, który prowadził nielegalnie handel bronią i amunicją. Chociaż nazwisko Sobańskiego było władzom policyjnym dobrze znane, nie przypuszczano jednak, że Sobański odgrywał jakąś rolę w bandzie. W toku prowadzonego śledztwa wyszło na jaw, że żona Sobańskiego, Janina, była łącznikiem między Majewskim a jednym z jego krewnych. W mieszkaniu Sobańskich przy ul. Górczewskiej przeprowadzono skrupulatną rewizję, w wyniku której Sobański został osadzony w więzieniu. Znalazła się również za kratkami i jego żona, Janina.

Okupacja fabryki przez robotników

ŁÓDŹ, 16.1. (Tel. wł.). W zakładach przemysłu drzewnego M. Jakubowicza (Żeromskiego 90 — 98) doszło na tle zamierzonej redukcji robotników do strajku. Skutkiem otrzymania wymówień wszyscy robotnicy zgromadzili się na terenie fabryki i po zebraniu podjęli strajk, zajmując teren fabryczny i maszynowy. Strajkuje około 150 robotnikw.

Historja pocałunku

Pocałunek Grety Garbo i Kleopatry

Przed paroma dniami w Ameryce — bo gdzieżby coś podobnego zdarzyć się mogło, jeśli nie w kraju wszelkiej możliwości — otóż w Ameryce sfilmowano, tudzież zanotowano na płytach dźwięk pocałunku wszelkiego typu. Utrwalono więc sposób całowania i melodję pocałunku małżonków, pocałunku macierzyńskiego, pocałunku dziecięcego i pocałunku kochanków. W każdym wypadku, jak stwierdzono, wargi inaczej się składają i każdemu z nich towarzyszy inne, delikatne cmoknięcie.

Kiedy opublikowano te rewelacyjne spostrzeżenia, znalazł się pewien psycholog, dr. Yester z Los Angeles, i oświadczył, iż badania są nieścisłe, gdyż oprócz wyżej wymienionych pocałunków istnieje jeszcze cała masa innych. Jako przykład przytoczył: pocałunek oficjalny, zamieniony np. na przywitanie, pocałunek urzędowy, zamieniony np. przez dwóch dostojników, pocałunek przyjaciela ludu — takiego gentlemana, który z urzędu wizytuje miasta i witany przez młode dziewczęta chętnie składa pocałunek na ich czołach. Ponadto na leży jeszcze wymienić pocałunek w roztargnieniu, pocałunek błagalny, pocałunek — jałmużnę, po całunek bezceremonjalny i pocałunek uroczysty.

Nie są to jeszcze zresztą wszystkie typy pocałunków, jak oświadczył dr. Yester, niemniej jednak są to jedne z najważniejszych i stanowczo nie można ich pominąć.

37 SEKUND POCAŁUNKU

Nic dziwnego, że Amerykanie, którzy słyną zresztą z pruderji, tak się interesują sprawą powyższą, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że są specjalistami od nakręcania niebywale długich scen pocałunku. Przeciętny czas trwania pocałunku na filmie amerykańskim wynosi 37 sekund. Jest to czas, który oczywiście wywołuje zgorszenie w niektórych państwach w Europie oraz w Japonji, gdzie cenzura wycina tego rodzaju sceny. I naodwrót. Ameryka, która lansuje długotrwałe pocałunki na filmie — gorszy się stosowaniem ich w praktyce.

Ostatnio, w pewnem towarzystwie amerykańskiem miał miejsce skandaliczny wypadek. Mianowicie pewna urocza Amerykanka flirtowała zawzięcie z młodym człowiekiem, który niedawno przybył z Francji. Ponieważ dama bardzo mu się podobała, kiedy znajdowali się zdala od towarzystwa, Francuz pocałował ją. Dama spłonęła czerwienią, zaniemówiła z gniewu i wymierzyła młodzieńcowi siarczysty policzek. Kiedy ją następnie przeprazszał, dała się ubłagać i dodała na końcu:

— Tak. Słyszałam, że jesteście tam w Europie tacy niemoralni, a zwłaszcza w Paryżu. Tam podobno ludzie całują się na ulicy.

WYKWIT CYWILIZACJI

Co tu dużo gadać. Pocałunek jest wykwitem cywilizacji. Ludy pierwotne nie znają tego przytulenia warg. W najlepszym wypadku, jak np. Chińczycy lub eskimosi, zadawalają się potarciem nosa. Ale jednak w starożytności wśród ludów, które posiadały swoją kulturę, pocałunek był dość często praktykowany. Pierwotnie oczywiście miał postać ceremonjalną i stosowano go zazwyczaj przy powitaniach. Składano wten czas, witając się, pocałunek na brodzie, na czole, na oczach i rękach, na policzku lub też całowano w pierś, co praktykowane było szczególnie między wodzami walczących armji, kiedy zawierały pokój.

Wśród pierwszych chrześcijan pocałunek był wyidealizowanym gestem przyjaźni i miłosierdzia. Nie całowano się wówczas i zazwyczaj pocałunek braterski zamieniały kobiety z kobietami i mężczyźni z mężczyznami.

Poprzez surowość wieków średnich, kiedy istniał tylko pocałunek ręki, jako znak poddaństwa, a piękne damy nie znały emocjonującego dreszczu, gdyż trubadurowie zadawalali się tylko głębokim pokłonem złożonym damie, ucałowaniem dłoni — przez ten wiek surowy, wzbroniony przez surową obyczajowość, pocałunek nabrał większego waloru. W muzeum w Cluny znajduje się coś w rodzaju „namordniczka", jaki zazdrośni o pocałunki swych żon rycerze udający się na wyprawy krzyżowe zakładali na piękne buzie, aby upewnić się, że damy nie będą zbytnio szafowały złodzyą swych warg.

Rozkwit pocałunku zaznacza się dopiero na dobre w okresie renaissansu, a Franciszek I, wielki galant i znawca w sprawach amora, wspaniałomyślnie tolerował go na swym dworze. Poprzez tkliwą, słodką epokę Watteau żadny romantyzm, po przez sztuczność XIX stulecia pocałunek przybrał formę lekkiej perwersji w naszem stuleciu.

HIGJENA I HISTORJA ŚWIATA

Ale oto dziś pocałunek napotyka na wielkie przeszkody ze strony higjenistów. Słynny lekarz amerykański, dr. Cox, stanowczo przeciwstawia się pocałunkom, twierdząc, że są one źródłem wszelkich zarazków i że należałoby stanowczo zabronić tego rodzaju — niewątpliwie pięknego — gestu.

Znaleźli się jednak liczni zwolennicy tradycji i utworzyła się nawet liga ludzi całujących się w stanie Alabama, którzy bronią wygnania pocałunku. Twierdzą oni, że pocałunek odgrywa jednak wielką rolę w świecie. Ileż choćby wzruszeń dostarcza podziwianie na ekranie pocałunku Grety Garbo, a pozatem, czyż niewiadomo jest, że wiele wydarzeń wielkiej wagi miało miejsce jedynie dzięki pocałunkom. Wiadomo jest bowiem, że pocałunek Kleopatry przyczynił się do upadku Rzymu, że pocałunek Anny Boleyn zmienił religję w państwie, że być może pocałunek m-me Dubarry był przyczyną rewolucji francuskiej — czyż wobec tego można lekceważyć i wyeliminować tak ważny czynnik.

W konkursie „półmiljonowym" Wszyscy radjoabonenci

mogą otrzymać jedną ze 100 nagród

Ogłoszony przez Polskie Radjo Konkurs z okazji zarejestrowania abonenta Nr. 500.000 Dyrekcja rozszerza na wszystkich swoich abonentów.

Wobec tego odpowiedź na pytanie: „Zgadnij, którego dnia będzie zarejestrowany kolejny abonent Polskiego Radja Nr. 500.000" mogą nadsyłać obecnie wszyscy radjoabonenci, a nietylko jak ogłaszano dotychczas abonenci zarejestrowani po 28 grudnia r. 1935.

Odpowiedzi powinny być nadsyłane pod adresem Polskie Radjo, Warszawa, Mazowiecka 5, w kopercie, opatrzonej napisem: „Konkurs z okazji zgłoszenia abonenta Nr. 500.000" i zawierać winny: 1) przewidywany dzień zgłoszenia abonenta Nr. 500.000, 2) własne imię i nazwisko uczestnika konkursu, 3) numer upoważnienia radjowego i datę zarejestrowania odbiornika, oraz urząd, względnie agencję pocztową, które dokonały rejestracji. Spis nagród w ilości 100, wśród których znajdują się radjoodbiorniki (superheterodyny), miesięczny pobyt w uzdowisku i wiele cennych przedmiotów, które ogłosiliśmy już w naszem piśmie. Abonent Nr. 500.000 i abonenci od Nr. 499.996 do Nr. 499.999 i 500.000 do Nr. 504.000 otrzymają pozatem cenne upominki.

Żydzi z Zagłębia Saary

likwidują swe przedsiębiorstwa

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Berlina: Podczas gdy w Niemczech obchodzi się pierwszą rocznicę plebiscytu w Saarze, około 2000 żydów saarskich czyni ostatnie przygotowania, aby kraj ten opuścić zanim wygasną postanowienia o ochronie mniejszości.

Żywioły zamożniejsze z pośród 5.000 żydów saarskich zdołały już wyemigrować na podstawie układu niemiecko - francuskiego o Saarze. Blisko 2.000 żydów likwiduje obecnie pośpiesznie swe przedsiębiorstwa, aby opuścić Niemcy jeszcze przed 1 marca. W Saarze pozostanie przypuszczalnie około 1.500 żydów najbiedniejszych, przeważnie rzemieślników i drobnych kupców. Losem tych żydów zaopiekuje się central ne organizacje pomocy w Berlinie.

Niemiecka ekspansja w Mandżurji

przy pomocy kinematografu

W ostatnim czasie daje się zaobserwować znaczną aktywność Niemców na obszarze całego Dalekiego Wschodu, zwłaszcza zaś w Mandżurji. W jesieni odwiedziła Mandżurję specjalna delegacja gospodarcza, która przybyła wprost z Niemiec i utworzyła na Dalekim Wschodzie cały szereg punktów obserwacyjnych, nawiązując równocześnie stosunki z miejscowymi kolonistami niemieckimi.

Wpływy niemieckie poczęły się przejawiać także w życiu kulturalnem Dalekiego Wschodu. Aby oddziaływać na życie kulturalne narodów tej części kontynentu azjatyckiego, Niemcy ucieklí się do — kinematografu. Założyli w różnych miastach Dalekiego Wschodu przedstawicielstwa niemieckich towarzystw filmowych, zwłaszcza „Ufy", a równocześnie filmy niemieckie poczęły się coraz częściej pojawiać na ekranach mandżurskich kin.

Niemiecki „Drang nach fernen Osten" nie ogranicza się tylko do wpływów pośrednich. Dlatego równocześnie z przygotowywaniem gruntu dla przedstawicielstw gospodarczych w Mandżurji oraz tworzeniem się stosunków osobistych między czynnikami niemieckimi a miejscowemi władzami mandżurskiemi i japońskiemi, Niemcy starają się zorganizować i swe bazy materjalne. Pod tym względem charakterystyczne jest zwłaszcza wybudowanie kina „Asia" w Charbinie, które jest czysto niemieckiem przedsiębiorstwem.

Kino „Asia" założone zostało w budynku charbińskiego kinematografu „Gigant", który w tym celu został przebudowany i wyposażony w aparaturę niemiecką. W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie nowego kina. Uroczystość ta przemieniła się w demonstrację zbliżenia mandżursko - niemiecko - japońskiego.

Niebywała ceremonja otwarcia nowego kina budziła wielkie zainteresowanie wśród ludności głównego miasta, bowiem było to jedno z pierwszych publicznych wystąpień Niemców na Dalekim Wschodzie; do ostatnich czasów bowiem Niemcy unikali wszelkiego hałasu, nie chcąc budzić zainteresowania. Obecnie mówi się coraz więcej o przyjaźni niemiecko - japońskiej i nic też dziwnego, że uroczystości tej dużo uwagi poświęcała prasa japońska zarówno na kontynencie jak i w Japonji.

Uroczystość niemiecka w Charbinie jest jakoby pierwszym poważniejszym ogniwem w łańcuchu organizowanej systematycznie propagandy niemieckiej na Dalekim Wschodzie. Niemcy chcą za wszelką cenę wywierać gospodarczy i polityczny wpływ na narody Dalekiego Wschodu.

Przemycanie motorów niemieckich przez nielojalnych rybaków

GDYNIA, 16.1. (Tel. wł.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło zezwolenia na zakup łodzi i motorów, przeznaczonych do dalekomorskich połowów. Łodzie i motory miały być nabyte w Danji. Istotnie niektórzy rybacy zakupili je i korzystając ze zwolnienia z opłat celnych sprowadzili do portu w Helu.

Tymczasem straż graniczna zainteresowała się pochodzeniem motorów, okazało się, że motory pochodzą nie z Danji lecz z Niemiec i zakupione zostały w Stolpmünde, a następnie przemycone pod pozorem, że pochodzą ze źródła duńskiego i są zakupione legalnie, zgodnie z zezwoleniem. Wartość przemyconych w ten sposób motorów przewyższa 90.000 złotych.

Motorami zajął się urząd celny, któremu przekazano całą sprawę przemytu. Przemytnikami motorów, którym władze starały się po móc, okazali się: Bernard Kohnke obywatel gdański i optant niemiecki, Fryderyk Dühring obyw. niem. i członek Deutsche - Vereinigung Krüger obyw. gdański, Emil Hollmann obyw. polski narodowości niemieckiej i Leon Budzisz — Polak, będący wspólnikiem w przedsiębiorstwie niejakiego Ottona Pohlego, sekretarza Deutsche-Vereinigung na Helu.

HUMOR

ANIOŁY...

Rubinstein, znakomity muzyk rosyjski, znalazł się pewnego wieczoru na przyjęciu w gronie wielbicieli jego talentu. Nastrój panował b. miły, ale obowiązywał zakaz palenia. Po kolacji Rubinstein nie wytrzymał jednak i zapalił sygaro. Zainterpelowany przez panią domu, odpowiedział:

— Droga pani, gdzie są anioły, tam muszą być obłoki!

Zygmunt Jurkowski 38)

Księżycowe interesy

Powieść

— Dawne czasy się wam przypomną, kiedy to podkochiwałyście się wszystkie w generał - gubernatorze! — puszczał się na żarciki.

— No, nie przesadzaj Krzysiu, mógłbyś być naszym ojcem — broniły się ciotki.

Pani Dorota nie widziała go dawno w tak miłem usposobieniu, totez podchwytywała dowcipne powiedzenia papy i zaśmiewała się z nich bez przerwy. W pewnej chwili szepnęła do Lubystka:

— Myślę, że nam się uda.

Lubystek w odpowiedzi ścisnął jej rękę pod stołem.

I udało się. Po skończonej libacji, kiedy goście poczęli się żegnać, pani Dorota przytuliła się do ojca roześmianym policzkiem, prosząc o pozwolenie pójścia na dancing pod opieką pana Lubystka.

— Późno, świta już — zauważył pan Lędźwian, spoglądając na szyby siniejące brzaskiem.

— Wpadniemy tam na króciutko, raz tylko przetańczę i zaraz wyjdziemy — przymilała się, głaszcząc siwe włosy starca.

— No, dobrze już, dobrze — zgodził się — ale proszę mi zwrócić córkę w takim stanie, w jakim ją panu powierzam — upomniał Lubystka.

Polecił szatnemu przywołać taksówki i pomagał ubierać się ciotkom, które miał podwozić do domów. Pani Dorota z Lubystkiem pożegnali się i poszli w kierunku „Pierrota", wkrótce jednak zboczyli z drogi i zawędrowali na ulicę N. Stróż, który znał ich oddawna, nie zdziwił się późnej wizycie. Lubystek otworzył mieszkanie Pawła kluczem, którego — wciąż zapominając — nie zwrócił dotychczas. Weszli do środka.

— Wiesz, w głowie mi się kręci — szepnęła pani Dorota — i szumi, to po tym tokaju...

Stojąc na środku pokoju, słaniała się lekko i rozstawiała ręce. Lubystek przytrzymał ją wpół i przygarnął do siebie oburącz. Czując się pewniej w uścisku, zwisła bezwładnym ciężarem ciała, Lubystek uniósł ten ciężar, biorąc panią Dorotę na ręce.

— Upiła się Dorota... upiła... — mruczała, tuląc się do niego i wiedząc, że niesie ją za przepierzenie. Lubystek ułożył ją na łóżku, które i tym razem było niezasłane, gdy począł rozpinać jej płaszcz, ogarnął ją strach nagły.

— Boję się, nie, nie! — wyjęczała i jednocześnie uniosła się zlekka, by mu ułatwić zdejmowanie płaszcza. Lubystek nie podzielał tego przerażenia, objawiała je zawsze, ilekroć się tu znalazła, zresztą wiedział, że był to objaw przejściowy. Odpinając zatrzaski, których się w nowej sukni doszukiwał z trudnością, usłyszał zalęknioną słowami:

— Odwagi, Doroto... odwagi, nie jesteśmy znów tacy tchórzliwi!

Pantofelki stuknęły o podłogę. Lęk, który najwidoczniej krył się w zakamarkach płaszcza, opuścił panią Dorotę z nim razem, a gdy Lubystek układał na krześle koncertową suknię, wirtuozka przyglądała się temu bez cienia obawy. Uważając, że marudzi przy sukni zbyt długo i rozprostowując starannie jej fałdy, czyni to z pewną przesadą, przeciągnęła do niego obnażone ramię. Przywołała go do siebie głosem, który namiętność dławiła w gardle.

— No, zostaw, już chodź!...

Szarpnięty za rękaw pyjamy, Lubystek, stracił równowagę, wpadając prosto w rozpalone ramiona, jednocześnie poczuł na ustach wargi łakome i pachnące winem.

Świt zastał ich oszalałych z nienasycenia, które gaszone żarem pocałunków, potęgowało się jeszcze.

O pewnej porze, gdy w pokoju było zupełnie jasno, a oboje zapomnieli o czasie, nagle na korytarzu dały się słyszeć kroki.

Po chwili rozległy się głosy, tuż blisko pod samemi drzwiami. Zgrzytnął klucz w zamku. Z ust pani Doroty wyrwał się krótki chrapliwy okrzyk:

— O, Boże!

Lubystek zdławił go, zatykając jej usta szybkim ruchem dłoni, trzymał je z całej siły. Drzwi otworzyły się i do pokoju wtloczyły się ciężkie, zmieszane kroki. Skrzypnęły ustawiane walizki.

— Ech, psiakrew, życie, życie — zabrzmiał donośnie głos Pawła.

— Ty jeszcze o tem nie myśl, nie warto... pluń... hep! — zawtórował mu głos Macieja, zakończony czkawką.

— No, daj spokój, to się tylko tak zdaje... ale sprawa jest głupia, och, jaka głupia... jak but! — mówił Paweł, a jego słowom towarzyszył odgłos odsuwanych krzeseł.

Lubystek powoli odjął rękę z ust pani Doroty i bał się na nią spojrzeć, słysząc, że zęby jej dzwonią ze strachu, ostrożnie nakrył jej twarz kołdrą.

Paweł z Maciejem usiedli, przybrawszy niedbałe pozycje. Odpoczywali. Od czasu do czasu Maciejem wstrząsnęła czkawka.

Po wódce, którą pili na dworcu, a później w małych dorożkarskich knajpach, usposobienia ich zmieniły się. Pawła ogarnął bezbrzeżny smutek, a Macieja desperacka wesołość. Nagle Maciej stuknął się w czoło, jakgdyby sobie coś przypomniał i, pogwizdując modną melodyjkę, dźwignął się z krzesła.

— Pokażę ci, jak się tańczy bostona! — zapowiedział.

— Do djabła z bostonem, zwarjowałeś czy co — oburzył się Paweł.

Maciej przybrał taneczną pozycję, objął rękami niewidzialną danserkę i począł suwać chudemi nogami, wykonując jakieś skomplikowane pas.

— A teraz tak — mruczał sam do siebie, zmieniając figury — a teraz tak, o, patrz, Pawełku, wystawiam prawą nogę i jednocześnie... hep... hep! — urwał, dławiony czkawką.

Paweł ziewnął donośnie.

Maciej przystanął zdyszany.

— Pewnie chce ci się spać, Pawełku...

— O, i jak jeszcze.

— No, to już pójdę — zdecydował Maciej.

— A może prześpisz się u mnie, odstąpię ci moje łóżko, a ja będę spał na tej kozetce.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.